Nr 23. Kraków 29 Stycznia — Czwartek. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 28 stycznia.

Po kilkudniowej przerwie sejm lwowski miał wczoraj posiedzenie, zajęte, jak nam donoszą, petycyami, a z tych najważniejszemi były petycye miast Bochni i Myślenic o zwiększenie liczby posłów miejskich w sejmie. Petycye te tyczą się wielce ważnego przedmiotu, bo zmiany statutu krajowego, a mianowicie pod względem rozszerzenia reprezentacyi krajowej. Już w czasie wydania statutów krajowych odzywały się liczne głosy z powodu małego udziału stanu mieszczańskiego w sejmie. Za tym udziałem dwa przemawiają powody: jeden statystyczny, który pominiętym być niemoże, tam, gdzie system reprezentacyjny opiera się na stosunkach liczebnych i cenzusowych, drugi powód ekonomiczno-polityczny zasługujący także, a może więcej jeszcze niż pierwszy na uwagę, gdyż ustawa wyborcza oparła się na podstawie interesów, takową przeprowadziła w kuryach i przeniosła nawet aż do ogólnej reprezentacyi w Radzie państwa.

Jeżeli idzie tylko o liczebny stosunek, gdy w ogólnej liczbie posłów sejmu galicyjskiego na 150 członków, zasiada 7 reprezentantów niewybieralnych duchowieństwa, 2ch reprezentantów umiejętności, 44 reprezentantów wielkiej własności ziemskiej, 74 reprezentantów miast i okręgów przemysłowo-handlowych, to w kraju przeważnie rolniczym, stosunek interesów miejskich do rolniczych wyobrażony w cyfrach posłów mających oba te rodzaje interesów reprezentować, nie wypada zdaniem naszem na szkodę miast. Ale liczba mieszkańców lub też wysokość opłacanych podatków niemogą tworzyć jedynej i słusznej podstawy reprezentacyjnej; bo z tej wychodząc zasady, prawo do reprezentacyi posiadane przez niektóre miasta, musiałoby zniknąć w obec przeważnej siły liczebnej i podatkującej okręgów wyborczych wiejskich.

Potrzeba zwiększonego reprezentowania miast wynika z innych przyczyn. Już sam popęd przemysłowy jaki ostatnich czasów zaczął się budzić w kraju naszym, gdzie dawniej napotykał na tamujące przeszkody, nie jest symptomem przypadkowym a dla ekonomistów wielce znaczącym. Aby mu pomagać i uczynić przemysł ważnym czynnikiem gospodarstwa krajowego, należy mu także w reprezentacyi krajowej dać szersze miejsce i usamowolnić go z pod wspólnictwa z gminami wiejskiemi. Miasta czy miasteczka liczące po kilka tysięcy ludności, rzemiosłem i handlem trudniącej się, nikną w ogólnej cyfrze wyborców włościan swojego okręgu wyborczego, tem bardziej, iż przechodzą przez dwoiste wybory, po kilku tylko wyborców wysyłając od siebie do okręgu wyborczego. A przecież owe to miasta i miasteczka są podstawą i prawdziwem jądrem stanu średniego, którego wzrostowi pomagać należy, ażeby mógł i materyalnie i politycznie rozrość się i utworzyć pewną w kraju siłę.

Gdyby miasta jednego obwodu czy też powiatu wybierały razem, o ile każde samo przez się nie może tworzyć oddzielnego okręgu wyborczego, wtedy dopiero wykazałby się należyty stosunek statystyczny mieszczan do reszty mieszkańców i znalazłaby się dla nich prawdziwa w sejmie reprezentacya. Nie zastąpi tego trybu wyborczego reprezentacya trzech Izb handlowych, choć taki zdaje się być cel prawodawcy; nie zastąpi go zaś dla tego, że system wyborczy wcielił miasta mniejsze do włościańskich okręgów wyborczych. Gdyby nam więc nie szło o zwiększenie w ogóle liczby posłów miejskich, to jużbyśmy musieli w układzie wyborczym widzieć wielki dla mieszczańskiego żywiołu uszczerbek, i chcielibyśmy raczéj, aby gdy do Izb handlowo-przemysłowych nie da się przenieść atrybucyi ciał wyborczych z miast drobniejszych, by obwodami lub co lepiéj powiatami tworzyć łączne ciała wyborcze mieszczańskie. Wtedy bowiem znalazłby się w tych wyborach miejskich reprezentowany prawdziwy żywioł miasteczkowy, dziś zupełnie ignorowany, który pomimo wielkiego od dwu wieków upadku materyalnego i poniżenia politycznego, zachowuje zawsze jeszcze tyle w sobie tradycyi narodowéj, tyle miłości Ojczyzny, tyle korporacyjnéj cechy, że nie trudno byłoby przy sprzyjających okolicznościach podźwignąć go z upadku i zrobić z niego prawdziwy stan średni.

Gdy jednak idzie nam także o zwiększenie liczebne posłów miejskich, przeto musimy powód tego żądania wyjaśnić. Powodem tym jest, nie żeby jakiś tam stan trzeci francuskim wzorem stanął między żywiołem szlacheckim a włościańskim, lecz żeby mógł zasiąść w sejmie żywioł miasteczkowy *in natura*, skoro stan włościański *in natura* w nim zasiada, skoro duchowieństwo i umiejętność osobno są reprezentowane. Powie kto może, że gdy Kraków, Lwów, Przemyśl, Stanisławów, Brody, Tarnopol, Nowy Sącz, Tarnów, Rzeszów, Sambor, Biała, Drohobycz, Jarosław, Stryj i Kołomyja mają swoich posłów osobnych, przeto w nich się przedstawia stan mieszczański. Jest to prawdziwe, i my pierwsi radzibyśmy, aby reprezentacya w sejmie nie zachowywała różnicy źródła swoich wyborów; ale w obec stanowiska zajętego przez włościan, a raczej stanowiska, na które włościan popchnięto, radzibyśmy, aby mieszczanie czystej rasy, mieszczanie miasteczkowi zasiedli w Izbie tak jak w niej siedzą włościanie; skoro już nie wyższość umysłowa, lecz właściwość stanu ma być przymiotem reprezentanta, jak to się wykazało w usposobieniu wyborców przy sprawdzaniu wyborów.

Nie o samą Bochnię i Myślenice przeto idzie nam przy petycyach o których wspomnieliśmy, lecz w ogóle o podniesienie kwestyi reprezentacyi naszych drobnych miast i miasteczek, które pod przewagą wiejskiej reprezentacyi zniknęły i nie są w Izbie wcale wyobrażane.

Przy projekcie rządowym do ustawy gminnéj złożonym w sejmie, znajduje się także projekt w związku z nią będący, ustawy względem stosunku dworu do gromady, a raczéj posiadłości dworskiéj, zwanéj w projekcie „obszarem dworskim“ do gminy wiejskiéj. Projekt ten jest następującéj osnowy:

Ustawa dotycząca obszarów dworskich.

§ 1. Posiadłość ziemska niegdyś dominikalna, obecnie po za związkiem gminy stojąca, ma być pozostawioną oddzielnie od tego związku, jeżeli

1. Posiadłość ta sama przez się lub w połączeniu z inną tego rodzaju posiadłością ziemską jest dość znaczna, by dać dostateczną rękojmię, iż wypełni zobowiązania, które w skutek oddzielnego jéj traktowania na się przyjąć ma, i jeżeli

2. Posiadacz tejże nie zażąda w ciągu dni 30, liczyć się mających od dnia ogłoszenia niniejszéj ustawy, wcielenia do gminy miejscowéj.

Każda taka posiadłość ziemska, oddzielnie traktować się mająca, zowie się obszarem dworskim.

Takowy musi być dokładnie opisanym i na mapie wykazanym.

§ 2. Dwie lub więcéj z sobą graniczących posiadłości niegdyś dominikalnych mogą za porozumieniem się posiadaczy i za przyzwoleniem politycznéj władzy krajowéj i wydziału krajowego połączyć się w jeden wspólny obszar dworski.

§ 3. Żaden obszar dworski nie może rozciągać się po za granice powiatu politycznego.

§ 4. Posiadłość gruntowa niegdyś dominikalna, otoczona zewsząd gruntami gminy miejskiéj, wcieloną być ma do związku gminy miejskiéj.

Tak samo muszą gospody i szynkownie niegdyś dominikalne, położone wewnątrz granic gminy, miasteczka lub wsi, do jéj związku być wcielone.

§ 5. Polityczna władza krajowa ma w porozumieniu z wydziałem krajowym zarządzić wcielenie posiadłości gruntowéj niegdyś dominikalnéj, do związku jednéj lub więcéj gmin miejscowych, jeżeli według dochodzeń z urzędu przeprowadzić się mających, téj posiadłości zbywa na warunku w § 1 pod 1 wymienionym, lub jeżeli posiadacz w terminie w § 1 pod 2 przepisanym zażąda wcielenia do gminy miejscowéj.

W ostatnim wypadku potrzebne jest przyzwolenie dotyczącéj gminy miejscowéj.

§ 6. Wierzyciele hipotekarni posiadłości ziemskiéj, lub ci, którym posiadłość kiedyś przypaść ma, tj. oczekiwacze, nie mają żadnego wpływu na rozstrzygnięcie pytania, czy dotycząca posiadłość ma pozostać oddzielnie od związku gminnego, lub też do niego być wcieloną.

§ 7. Obszar dworski ma przyjąć na siebie wszelkie obowiązki i powinności gminy miejscowéj.

W celu wypełnienia tych obowiązków i powinności wstępuje tenże w zakres urzędowania przełożonego gminy, a co do policyi miejscowéj w prawa przysługujące wydziałowi w myśl § 34 ordynacyi gminnéj.

Nie przysłaża mu jednak przysługujące przełożonemu gminy prawo karania. Prawo to wykonuje polityczna władza powiatowa.

§ 8. Obszar dworski podlega we wszystkich sprawach swego zakresu działania politycznéj władzy powiatowéj.

§ 9. W każdym obszarze dworskim ma być ustanowionym zawiadowca do sprawowania czynności według ustaw do obszaru dworskiego należących. Posiadacz obszaru dworskiego może albo sam objąć urząd zawiadowcy, jeżeli odpowiada wymagalnościom § 11, albo też zdać urząd ten pod swoją odpowiedzialnością trzeciéj osobie do tego uzdolnionéj.

Współposiadacze obszaru dworskiego mają albo jednego z pośród siebie, albo kogoś trzeciego ustanowić zawiadowcą.

§ 10. Za przyzwoleniem politycznéj władzy powiatowéj, może być dla dwóch lub więcéj w poblizkości i w tym samym politycznym powiecie położonych obszarów dworskich ustanowionym wspólny zawiadowca.

§ 11. Zawiadowcą może być tylko obywatel państwa austryackiego, zostający w zupełnem używaniu praw cywilnych, przeciw któremu nie zachodzi żaden z powodów wykluczających w §§ 3 i 11 regulaminu wyborczego dla gmin wymienionych.

Tenże musi mieć stałe mieszkanie w obszarze dworskim, lub w miejscu odpowiednem wymaganiom urzędowania.

§ 12. Nazwisko zawiadowcy ma być podane do wiadomości politycznéj władzy powiatowéj z wykazaniem własności według § 11 wymaganych.

Jeżeli tenże nie posiada tych własności, natenczas ma polityczna władza powiatowa posiadacza obszaru dworskiego zawezwać, aby innego zdatnego zawiadowcę ustanowił, a gdyby wezwaniu temu mimo powtórnego napomnienia nie stało się zadość, ustanowić zdatnego zastępcę zawiadowcy na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego.

To samo ma nastąpić, jeżeli posiadacz obszaru dworskiego w terminie w tym celu wyznaczonym nie wymienił zawiadowcę.

§ 13. Zawiadowca złożyć ma w ręce przełożonego politycznéj władzy powiatowéj lub jego zastępcy takie same przyrzeczenie, miejsce przysięgi trzymające, jak przełożony gminy.

§ 14. Zawiadowca zastępuje obszar dworski na zewnątrz we wszystkich czynnościach do tegoż według ustawy należących. Jeżeli zaś idzie o przyjęcie stałych prestacyj lub zobowiązań, wtedy należy zasięgnąć w tym względzie oświadczenia posiadacza obszaru dworskiego, gdyby tenże nie był sam zawiadowcą.

§ 15. Zawiadowca traci swój urząd, jeżeli zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, którąby początkowo jego ustanowieniu stała na przeszkodzie.

Jeżeli zawiadowca popadnie w śledztwo o jaki z czynów karygodnych w §§ 3 i 11 regulaminu wyborczego dla gmin wymienionych, albo jeżeli do majątku jego konkurs ogłoszonym lub postępowanie ugodne zarządzonem zostanie, natedy nie będzie mógł wykonywać urzędu swego, jak długo trwa postępowanie karne, kredalne lub ugodne.

Zawiadowca może jednak być także usuniętym z urzędu przez polityczną władzę powiatową z powodu ciężkiego naruszenia lub ciągłego zaniedbywania swoich obowiązków.

§ 16. Wszelkie wydatki połączone z obowiązkami do obszaru dworskiego należącemi, musi tenże sam ponosić, jeżeli ustawa takowe na inne osoby nienakłada.

Stali i czasowi mieszkańcy obszaru dworskiego nie mogą z powodu tych wydatków, nie przesadzając jednak zobowiązaniom zasadzającym się na prywatnych tytułach prawnych, być obciążani opłatami lub prestacyami.

§ 17. Obszar dworski jest prawnie odpowiedzialnym za wypełnienie wszelkich obowiązków ustawą na tegoż nałożonych.

Orzeczenie względem pretensyj z téj odpowiedzialności wyprowadzić się mogących i wykonanie takich wyroków przysłaża władzom politycznym.

§ 18. Jeżeli posiadacz obszaru dworskiego zaniedbuje lub wzbrania się dopełnić obowiązków według ustawy do obszaru dworskiego należących, ma polityczna władza powiatowa na jego koszt i niebezpieczeństwo poczynić z urzędu odpowiednie kroki zaradcze.

§ 19. Jeżeli części obszaru dworskiego przechodzą w posiadanie trzecich osób, i części te ani jako samoistne obszary dworskie nadal istnieć, ani też z innemi obszarami dworskiemi połączone być nie mogą, natenczas ma polityczna Władza krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym zarządzić wcielenie takowych do związku jednéj lub więcéj gmin miejscowych.

Toż samo ma się stać z obszarem dworskim, jeżeliby tenże po takiem odłączeniu nie mógł nadal odpowiedzieć warunkowi w § 1 pod 1 wymienionemu, ani też warunek ten nie mógł być zapewnionym przez połączenie z innym obszarem dworskim.

§ 20. Na wcielenie obszaru dworskiego albo pojedyńczych tegoż części do jednéj lub więcéj gmin miejscowych może zezwolić Wydział krajowy na żądanie posiadacza i za zgodzeniem się dotyczących gmin, jeżeli polityczna Władza krajowa ze względów publicznych przeciw temu nic nie zarzuci.

§ 21. Wyłączenie posiadłości niegdyś dominikalnéj, do związku gminy raz wcielonéj, może tylko nastąpić w drodze ustawy krajowéj.

§ 22. Memu Ministrowi Stanu polecam wykonanie niniejszéj ustawy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 26 stycznia.

(J. z.) I. Po tylu odbytych przed kilku laty w sprawie ułożenia ustawy gminnej dla Galicyi obradach, a to przez powołane w tym celu ze strony rządu we Lwowie i Krakowie komisye; po wygotowanych wreszcie przez rzeczone komisye w tej sprawie, i do wiadomości publicznej podanych projektach zdawaćby się mogło: iż przedmiot ustawy gminnej jest zupełnie już wyczerpniętym i że w tej mierze niema nic więcej u nas do powiedzenia.

Tymczasem tak nie jest całkowicie.

Albowiem właśnie dla tego: iż poprzednio jak rzekliśmy, tylko zwoływane przez rząd komisye nad tym przedmiotem radziły, że zatem właściwa reprezentacya kraju, jako dopiero następnie wyszła z łona wyborów, nie brała w owych obradach najmniejszego udziału; właśnie dla tego, powtarzamy, kraj ówczesne obrady i wypracowane projekta komisyi, o których mowa, nie brał na seryo, a przynajmniej zauważał objawy działania tych komisyj tylko niejako za próbę swoich przyszłych prac ustawodawczych; bo podejmowanych dopiero teraz na polu dla siebie jedynie właściwem, to jest przez organ sejmu krajowego.

Dzisiaj wszelako rzecz się ma inaczej.

Dzisiaj cały kraj jest powołanym do radzenia w sejmie, w którym różnorodne interesa jego mają swoje przynależne zastępstwa.

Dziś zatem kraj z pilną śledzi uwagą każdego na sejmie poruszonego przedmiotu; każdej w obrębie żywych jego interesów toczącej się rozprawy, każdej we względzie tych interesów zapadającej uchwały.

Nie dziw przeto, że ustawa gminna, pomimo swojego jak wyżej mówiliśmy niejako przedwstępnego już obrobienia u nas, będąc obecnie w projekcie przez rząd złożoną do laski marszałka sejmowego, nader żywo zajmuje umysły powszechności.

Każdy bowiem to czuje: iż w obmyśleniu najodpowiedniejszej ustawy gminnej, tkwi dla nas rękojmia przyszłej pomyślności ogólnej, a to tak pod względem społecznym jak i politycznym.

To też każdy kto może, chciałby się przyczynić do wyświecenia wszelkich wątpliwości, rozumie się o ileby takowe we względzie doniosłości mających się obmyślić szczegółowych ustanowień rzeczonej ustawy zachodziły.

Niemożna też rzeczywiście ganić usilności ogólnej, jaka się objawia w powyższym kierunku; gdyż

Część Literacko-Artystyczna.

ŻEBRACY.

(POWIEŚĆ).

XI.

Ciąg dalszy.

Po odjeździe socyusza, Alfons rzucił się na sofę, i utulił twarz w obie dłonie. Sam nie wiedział, czy miał prowadzić tę sprawę raz obraną drogą, czy zejść na inną, mniej kompromitującą przed światem. Stałość pana Oskara zniweczyła wszelkie jego rachuby, to też czuł on teraz, że użycie środków gwałtownych, zamiast polepszyć, pogorszy jego sprawę przynosząc mu szwank na opinii. Z drugiej strony żal mu było tak znacznej sumy, którą zaryzykował odrazu, a którą przy oględniejszem postępowaniu, mógł odebrać częściowo, z niemałym uszczerbem dla swych spekulacyj. Coż tu było począć? jak wyjść z tej matni zastawionej własnym staraniem i kosztem? Cała rzecz w tem, że niepotrzebnie usłuchał Artiura, ale czyż byłby lepiej wyszedł idąc za pierwszym popędem uniesienia? To jeszcze kwestya! Wyzwać, być zabitym lub skaleczonym, rzecz wcale nieprzyjemna; zabić lub skaleczyć przeciwnika, to znowu pociąga za sobą ambaras, koszta... Nie! Artiur doskonale obmyślił, on oparł się na racyonalnych podstawach. Należy więc trzymać się tego środka, i prowadzić zemstę do ostatniego kresu... Ale czyż rozsądnem jest mścić się za to, że ktoś odmawia swej córki, zwłaszcza, gdy i ona nie jest przeciwko temu? Czyż nie słusznie sąd ogółu potępi tego, kto dla podobnych przyczyn gnębi człowieka, i podstępnie odbiera mu ostatni środek do życia? Wprawdzie list odmowny był uszczypliwym zanadto, ale czyż dla tego godzi się chować za prawo, i na krętych manowcach szukać odwetu za obrazę, którą można powetować prostą drogą, jeżeli już puścić płazem niepodobna. Więc widocznie chybił i ten co radził, i ten co rady usłuchał, ale jakże obcej chybić mogli, gruntując się na matematycznych pewnikach? Więc oczywiście pieniądze nie są wszystkiem na świecie, skoro nie zdołają zwyciężyć przesądów pana Oskara, pokonać obojętności jego córki, przekupić opinii publicznej — słowem zadowolnić swego posiadacza!

I znowu zerwał się z sofy, a w tejże chwili powóz zaturkotał na dziedzińcu. Alfons sądził, że socyusz jego wraca niezastawszy owego jegomości, lecz w tem drzwi otwarły się, i wszedł jakiś krępy, wąsaty szlachcic w szaraczkowej kapocie.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — rzekł na progu.

— A co asan powiesz? — zapytał gospodarz.

Szlachcic postąpił kilka kroków.— Przywiózłem pieniądze—odpowiedział.

Alfons drgnął niespokojnie.—Pieniądze?—powtórzył—od kogo?

— Od mojego pana z Utratyniec.

Wierzyciel osłupiał, szlachcic złożył ręce na brzuchu, i spokojnie rozglądał się po pokoju. Nastało długie milczenie.

— A rewersy są? proszę pana— zaczął wreszcie posłaniec.

Alfons machinalnie otworzył biórko; szlachcic usiadł przy stole, dobył zatłuszczony ale szczelnie wyładowany pugilares, włożył na nos mosiężne okulary, i po pilnym przeglądzie podawanych sobie skryptów, nakrywał każdy z osobna odpowiednią wartością banknotów. Alfons tymczasem powierzał odliczone już sumy. Wreszcie posłaniec zebrał rewersy, włożył je w wypróżnniony pugilares, schował w pochewkę okulary, i wszystko to rozlokowawszy po kieszeniach, pożegnał gospodarza.

Alfons oparty o stół, bez myślenia wpatrzył się w pieniądze, które spadły jak z nieba, wywracając z gruntu wszelkie, jakiekolwiek mógł jeszcze mieć nadzieje. Wprawdzie wyszedł on bez szwanku z owej matni, jaką sam na siebie zastawił, lecz to nie zadowalniało go bynajmniej, i radby był w obecnej chwili wrócić rzecz do stanu, w jakim ją sobie poprzednio wyobrażał. Teraz już powziął najmocniejsze przekonanie, że p. Oskar dla tego tak trudnym się okazał, iż miał pewne źródło, z którego raniej czy później spodziewał się ten dług wypłacić. Ale co to było za źródło? dla czego o niem nie wiedział nawet Artiur, najprzenikliwszy badacz w tej mierze? tego nie mógłzmiarkować tembardziej, iż nie przypuszczał bez interesowne pomocy.

— Coby to mogło być? zapytywał sam siebie — pewnie stary miał ukryte pieniądze, najpewniej!... Ale dla czegożby dopuszczał narastać procentom, i rujnował się dobrowolnie? Zresztą wszystkiem wiadomo, że przeszłego roku dogadzając zachceniom żony, fantował się przed wyjazdem zagranieę. Skądże te pietnaście tysięcy? pietnaście tysięcy! bagatela!... A! jesteśmy w domu! niezawodnie jakiś pretendent do Jadwisi został złowiony na wędę. Ciekawa rzecz, ktoby to był taki?... Ale nie; wszak wiem z pewnością, że Jadwisia nie ma ze starających się nikogo, toby już gruchnęło dokoła. Więc zapewne stary uprzedził mię, i sprzedał sam majątek?.... Ale i o tem musiałbym wiedzieć; przecież Utratyńce nie za górami, a komunikacya żydków nieustanna. Ha! i coż to jest? — zawołał nareszcie uderzając o stół pięścią — chyba doprawdy djabeł wmieszał się do tej sprawy!

Znowu zaturkotało przed gankiem, i wpadł Artiur, widocznie brzemienny jakąś nowiną. Twarz jego miała wyraz tajemniczy i wesoły zarazem, jak zwykle tych wszystkich, co nie wiele dbają o czyj zawód, spieszą jednak z tą wiadomością, aby się zabawić cudzym niepokojem.

— No, zgadnij co ci powiem! — zawołał jeszcze na progu — lecz w tem ujrzał pieniądze na stole, cofnął się o krok, i dodał: — a! to już zapewne wiesz o wszystkiem.

— Ale nic nie wiem, choć mię zabij — odprał Alfons — mów prędzej, jeżeliś się czego dowiedział.

— Socyusz wskazał ręką na pieniądze.— A to co?— zapytał.

— I cóż stąd? był tu przed godziną szlachcic jakiś, zapewne rządca, zapłacił mi, zabrał rewersy, i pojechał.

— I nic ci nie mówił?

— Ani słowa.

— No, zgadniejże, kto panu Oskarowi pożyczył.

— Gdybym mógł, tobym zgadł bez twojej zachęty. Któż taki?

— Nigdybyś się nie domyślił.

— Wierzę i dla tego raz jeszcze zapytuję: kto mu pożyczył?

Artiur uśmiechał się tajemniczo.

— No coż? czy jeszcze nie powiesz?—zawołał socyusz zniecierpliwionz.

— Ależ powiem, powiem. Otoż Marcin, jeżeli chcesz wiedzieć.

Alfons zerwał się jakby oblany ukropem. — Kłamiesz! — wrzasnął nabiegając krwią cały — mów prawdę, bo... — i postąpił szybko kilka kroków.

Artiur cofnął się rzucając okiem dokoła, jak gdyby w razie niebezpieczeństwa chciał zapewnić sobie ucieczkę; ale socjusz pochwycił go silnie za ramie i posadził a raczej powalił na krzesło.

— Mów! — krzyknął zmienionym głosem, połykając resztę wyrazów, jakich niekiedy pan Ludwik Mierosławski używa w swoich pismach.

— Wszak już powiedziałem — odrzekł Artiur zbladły ze strachu — czegóż chcesz odemnie! po co się unosisz, jak gdybym ja temu był winien.

Alfons uwolnił ramie socjusza. — Jakże mógł Marcin pożyczyć — zapytał nieco łagodniej — kiedy na kupno drugiej połowy majątku wydał wszystką gotówkę i został jeszeze dłużnym parę tysięcy?

— Ot tak, mów spokojnie, a dowiesz się o wszystkiem. Marcin zastawił swój majątek w *przykazie*, spłacił dług pana Oskara, a Utratyńce wziął pod zarząd.

— Chyba oszalał!... Jakaż w tem wygrana?

— A! co tego, to ci już nie objaśnię.

— Ale jakim on sposobem trafił do Marcina? Wszak oni nie znali się zupełnie.

— Alboż nie mogli się poznać zwłaszcza przy pośrednictwie Karola? Powiadano mi nawet, że Marcin sam jeździł do niego z tą propozycyą i ledwie wymógł na nim, że ją przyjął.

Alfons zapłonął gwałtownie, potem zbladł jak mur pobielany i bezwładnie upadł na sofę.

— Hm, to dziwna rzecz! — przerwał milczenie Artiur ośmielony spokojnością socjusza — powiadał mi także ten jegomość, który jest jakimś dalekim kuzynem pani Oskarowej, że Jadwisia nie tai bynajmniej swego przywiązania do Karola, że ojciec wie o wszystkiem i nawet cieszy się z tego.

Alfons gryzł paznogcie tłumiąc w sobie gniew całą siłą woli. — Ba! swój swego zawsze znajdzie — rzekł z udaną spokojnością — a warjat z warjatem porozumieją się najłatwiej. Masz tego najlepszy dowód w moim braciszku, który na żadne z moich przedsięwzięć pewnieby grosza nie pożyczył, gdy tymczasem dla podobnego sobie

jeśli jest niezawodnie powołaniem sejmu, aby się naradzał w przedmiocie ustaw krajowych i wydawał odnośne do nich uchwały; to drugostronnie niewątpliwą rzeczą kraju jest, aby się przyczyniał do wyjaśnienia okoliczności wątpliwych, o ileby takowe pod względem obradowanych przez sejm ustaw zachodziły.

Wychodząc więc z tego przekonania, chcemy w skutku ogłoszenia wiadomego, a obecnie sejmowi przedłożonego projektu rządowego ustawy gminnej dla Galicyi, wyszczególnić niektóre momenta, które według naszego mniemania, w owym projekcie nie dość jasno są przedstawione, a przeto dają pochop do niektórych wątpliwości.

Punktem wyjścia dla nas w tej mierze będą ustalone na zasadzie prawa i zwyczaju w Galicyi stosunki istniejące w obrębie gmin dzisiejszych.

W uwagach naszych w tym względzie chcemy się trzymać zasady nierozdzielności narodu na części odrębne. Radzi będziemy przeto, jeśli się nam powiedzie w tych naszych uwagach wprowadzić zasadę właśnie wypowiedzianą na ścisłą ile możności harmonię z przedmiotem nam pod względem politycznym pewnikiem: konieczności utrzymania w całości jestestwa narodowego, a to rozumie się tak w jego indywidualności ogólnej, jak i w organizmie dających tej indywidualności samorodną podstawę jednostek municypalnych, któremi są gminy miejscowe.

Lwów 27 stycznia.

(H. S.) Posiedzenie dzisiejsze zagajone kwadrans na 12tą było krótkie i małoważne. Marszałek zawiadomił Izbę, że udzielił 8dniowych uwolnień posłom Biłonsowi i Adamowi Sapieże, a Izba znowu uwolniła od uczęszczania na posiedzenia Adama Potockiego na 3 tygodnie, zaś Jana Rusieckiego do 1go lutego. Kowbasiuk przypomniał potem petycyę, którą podczas przeszłej kadencyi sejmowej na ręce jego różne gromady przysłały, a która dotyczyła zniżenia cen soli, i wyrobienia u władz rządowych, aby dozwoliły ludowi wiejskiemu po niższej opłacie korzystać z omok i surowicy. Ławrowski członek wydziału odpowiedział interpelantowi, że cała ta sprawa wyrobiona w wydziale jest przedłożona władzom, ale dotąd nie nadeszła jeszcze odpowiedź; oświadczył przytem, że dokładniejszą o wszystkiem sejm powziąmie wiadomość, skoro odczyta mu rzecz całą, co też później uskutecznił. Zanim to nastąpiło, doniósł Zyblikiewicz, że znów przybyło 9 różnych petycyj, które do odpowiedniego wydziału specyalnego będą odesłane. Marszałek doniósł oraz Izbie, że następujące wydziały specyalne są już ukonstytuowane: Prezesem wydziału do konkurencyi kościelnej jest ks. Olcinger, w wydziale szkolnym przewodniczy Czerwiakowski, w funduszowym Henryk Wodzicki, w drogowym i administracyjno-prawnym Piasecki, w kredytowym Laskowski, a w gminnym Grocholski. Odczytano potem samoistny wniosek Piaseckiego, który się domaga, aby przy ustawie o gminach była zarazem ustawa dotycząca policyi polowej, gdyż rozporządzenie ministeryalne z 30 stycznia 1860 w tym przedmiocie wydane nie odpowiada celowi. Chodziło teraz o to, do jakiego wydziału oddać wniosek ten a oraz dawniejszy Agopsowicza dotyczący zarazy na bydła. Piasecki mniemał, że oba te wnioski należą do wydziału drogowego, który jest oraz administracyjno-prawnym. Ale Zyblikiewicz był za wybraniem osobnego wydziału, na co się też Izba zgodziła, polecając oraz sekcyom, aby po jednym członku do tego wydziału wybrały.

Izba przeszła teraz do porządku dziennego, t. j. do sprawozdań wydziału petycyjnego. Pierwszym sprawozdawcą był Zyblikiewicz. Przedstawił skargę Ludwika Sroczyńskiego z Krakowa, wniesioną przeciw dyrektorowi szkoły u ś. Barbary, który za wyrokiem policyi tamecznej miał oćwiczyć syna jego 6-letniego rózgami. Dziecko to odniosło ową karę za śpiewanie pieśni narodowych i wyszydzanie organów policyjnych, jak opiewało zaskarżenie policyi. Sprawozdawca wykazał, że tak władza szkolna jak niemniej policyjna dopuściły się nadużycia i wniósł imieniem wydziału, aby całe to zaskarżenie odesłać do namiestnictwa w celu przedsięwzięcia śledztwa dyscyplinarnego. Boczkowski uważając w tem tendencyjne prześladowanie narodowości, mienił postępowanie owo z dzieckiem sześcioletniem czynem zbrodniczym, i dla tego wniósł poprawkę, aby żądać ukarania tych, którzy się czegoś podobnego dopuścili. Izba przyjęła wniosek wydziału wraz z poprawką Boczkowskiego. Muszę tu zrobić uwagę, że fakcya świętojurska głosowała przeciw wnioskowi, widać więc, że pastwienia się nad sześcioletniem dzieckiem nieuważa za czyn naganny.

Dwie następne petycye dotyczyły stenografów Polińskiego i Kona, którzy prosili o pozwolenie odbycia próby na jednem z posiedzeń sejmowych. Pierwszy uskarżał się na wydział krajowy, że do układania sprawozdań sejmowych używa pana Rudyńskiego redaktora urzędowej Gazety lwowskiej, miasto przyczyniać się daniem zajęcia do ukształcenia stenografów. Ofiarował się oraz, że za wynagrodzenie tygodniowe 750 złr. w. aust. będzie dostarczał we dwie godziny po posiedzeniu sejmowem sprawozdania. Zyblikiewicz zestawił pokrótce, jakie wydział krajowy czynił zabiegi, aby umówić stenografów. Lecz gdy Poliński żądał tygodniowo 1250 złr. w. a., a na całą kadencyą trzymięczną o 10,000 do 14,000 więcej, niż inne sejmy krajowe za ten przeciąg czasu swym stenografom płacą, nie było można z nim wejść w umowę. Zdaniem wydziału petycyjnego należy obie te petycye odesłać do wydziału krajowego, na co też izba się zgodziła.

Ławrowski odczytał teraz cały wywód sprawy o zniżenie ceny soli przedłożony rządowi przez namiestnictwo. Rzecz jest dokładnie opracowaną. Wykazano w niéj, że lubo kraj nasz jest najbiedniejszy, a lud nie używając ani korzeni, ani nawet obfitej omasty, soli najwięcéj potrzebuje, postanowiono u nas wyższe w stosunku ceny soli, niż w innych prowincyach. Wydział żądał przeto produkowania soli tańszéj, którą rząd mógłby ze znaczną korzyścią wysyłać do prowincyj zabranych, będących pod władzą Rosyi. Co do omoków i surowicy wykazywał wydział wielkie straty, na jakie rząd się naraża, przerabiając sól dobrą, a tamtą niszcząc—i prosił, aby ją jak dawniéj sprzedawano tym, którzy się wykażą, że mają bydło. Dziwi nas tylko, dla czego p. Ławrowski swój referat po polsku pisany na prędce w ciągu czytania na ruskie przekładał, gdy przecież tem nie przyczynił mu jasności. Jeżeli zaś na kilkunastu włościan ruskich wzgląd mieć należy, czyż włościanie ze stron zachodnich nato nie zasługują? A tem bardziéj wolelibyśmy byli odczytanie czyste oryginału, gdyż jesteśmy pewni, że i ruscy włościanie byliby lepiéj odczytanie polskie zrozumieli, o co też najgłówniéj chodziło. Teraz wiedzą tyle jedynie, że rząd na przedstawienie wydziału nie dotąd nie odpowiedział.

Drugi sprawozdawca wydziału petycyjnego Zakrzewski przedstawił prośbę młodzieży rzemieślniczej, która prosi o wstawienie się sejmu do namiestnictwa, aby przedłożone temuż już dawniej statuta towarzystwa wzajemnej pomocy były zatwierdzone. Sprawozdawca niewidzi aby cele zamierzonego stowarzyszenia lub jego statuta doznawać miały przeszkody, wnosi więc imieniem wydziału, aby prośbę tę odesłać do namiestnictwa. Ziemiałkowski wskazuje użyteczność takiego stowarzyszenia, a dla tego właśnie żąda poparcia prośby tej ze strony sejmu, z czem się też izba zgodziła.

Baum odczytał petycye miast Bochni i Myślenic jako trzeci sprawozdawca wydziału petycyjnego. Oba miasta domagają się zmiany statutu krajowego i ustawy wyborczej na rzecz miast naszych. Pierwsze z tych miast domaga się, aby mogło samo albo wspólnie z Wieliczką posła obierać. Drugie chce oddzielenia miast mniejszych od gmin wiejskich przy wyborach, i łączenia ich kilku razem, wymagając na każde takie grono jednego posła. Żądanie swe tem powoduje, że przy wyborach włościanie przeważają, a tem samem miasta mniejsze i ich interesa są bez wszelkiej reprezentacyi. Wydział petycyjny uznając słuszność tych domagań wnosi, aby obie petycye odstąpić wydziałowi krajowemu, który ma odpowiedni na rzecz miast naszych wypracować wniosek do zmiany statutu krajowego i to na tej jeszcze kadencyi i przed sankcyą ustawy gminnej. Pawęcki (świętojurzec) mniema, że sprawa nie jest nagląca, a tém samem nie ma potrzeby takiego pośpiechu. Zyblikiewicz zbijając to twierdzenie, popiera najsilniej wniosek wydziału. Ks. gr. kat. Łoziński twierdzi, że przypuszczeniem miast do wybierania posłów osobnych, pomnożyłaby się ilość tychże, a z nimi wydatki krajowe, które i tak są wielkie. Rogawski nie lęka się pomnożenia wydatków, byle miasta w stosunku do swej ważności były zastąpione, i dla tego popiera wniosek wydziału, który też Izba większością przyjmuje. I tu głosowali świętojurcy przeciw wnioskowi, czem najlepiej dowiedli, jak się troszczą o dobro powszechne kraju! Lecz trudno się dziwić. Lękają się oni bardzo żywiołu miejskiego, który wszędzie jest przeważnie polskim.

Petycye przedstawiane przez sprawozdawców Zatwarnickiego i Bauma są mniejszej wagi. Pierwsza dotyczy zwrotu kosztów podróży i dyet posłom tak z powodu unieważnienia wyboru jak niemniej i z tego powodu, że doniesienie o odroczeniu sejmu nie wszystkim posłom przesłano, a niektórym nawet po niemiecku, o co wydział radzi uczynić przedstawienie do namiestnictwa, aby organa podrzędne więcej sobie tego nie pozwalały. Druga zawiera prośbę wielu gmin, narzekających na uciążliwości podatkowe i urzędnicze, aby za pośrednictwem sejmu to wszystko ustało. Wydział petycyjny wnosi, aby tę petycyę odesłać do wydziałów specyalnych jako materyał potrzebny. Jest tam bowiem o podatkach, gościńcach, taksach, pertraktacyach, procesach, stęplach, kadastrze, podatku domowym, budynkach kościelnych, szkołach i szacowaniu gruntów.

Ostatnie sprawozdanie (Rutowskiego) dotyczy petycyi Kamińskiego o sprawdzenie wyboru w Stanisławowie. Sprawozdawca przytoczył w treści skargę tę, w której Kamiński użala się na bezprawne postąpienie namiestnictwa. Wydział petycyjny wniósł, że skargę tę należy ustąpić wydziałowi krajowemu. Na to zabrał głos sprawozdawca wydziału krajowego Kraiński i przystąpił do żądanego sprawdzania wyboru rzeczonego. Wykazał najprzód, że w d. 4 kwietnia 1861 znaczną większością głosów obrano posłem w Stanisławowie Ignacego Kamińskiego Dra praw. Lecz gdy tenże z powodu wytoczonego mu śledztwa specyalnego o zaburzenie pokoju stracił prawo wybieralności i wybierania, wybór więc jego był nieważny. Namiestnictwo unieważniło wybór, i nakazało zaraz drugi, w którym zyskał większość głosów Jakób Krzysztofowicz radca sądu karnego. Przeciw ponowieniu wyboru z rozkazu namiestnictwa, które bez odniesienia się do sejmu wyboru unieważniać nie ma prawa, zaniosło protestacyą 124 wyborców. Wydział krajowy rozważywszy wszelkie szczegóły postawił trzy wnioski, 1) aby Izba wybór Kamińskiego unieważniła, 2) aby wybór Krzysztoficza za ważny uznała, a 3) aby stanowczo zastrzegła, że ten szczególny wypadek nie ma przesądzać przyszłości, ponieważ unieważniłby sejm wszystkie wybory w przypadkach podobnych uskutecznione po bezprawnem unieważnieniu poprzedniego przez namiestnictwo. Wszystkie te wnioski przyjęła Izba jednogłośnie. Marszałek zamknął posiedzenie o w pół do drugiej, a następne zapowiedział na sobotę o godzinie 11. Uchwałę sejmu jak niemniéj zachowanie się jego milczące w sprawie wyboru Stanisławowskiego ganią tu dość powszechnie. Nale żało bowiem gorecéj upomnieć się o prawa swoje, których i tak nie wiele, a każde uszczuplanie tychże przez władze rządowe powinno wywołać silny opór sejmu. Owo zagrożenie, że kiedyś będą unieważniane wybory podobne, jest zbyt słabym objawem, a jeżeli sami bronić nie będziemy praw naszych, które nam przysługują, nikt pewnie inny za nas tego nie spełni obowiązku. Nie idzie nam o czcze deklamacye, ale o wystąpienie z godnością męzką przeciw wdzieraniu się władzy wykonawczéj w prawa sejmu.

Warszawa 25 stycznia.

⊙ Pomimo, iż rząd ogłosił w *Dzienniku Powszechnym*, że wybuchy wywołane gwałtami bezprawnego proskrypcyjnego poboru, przytłumione zostały, a które to ogłoszenie sprzeczne jest z urzędowemi raportami, jakie rząd rosyjski w Warszawie otrzymał, pomimo tego ogłoszenia, kilka gromad ludności opiera się jeszcze bezprawiu i cały kraj jest poruszony. Kolej żelazna Warszawsko-Petersburska została przerwana, most kolei o kilka mil od Warszawy na rzece Liwcu zburzony, i rząd rosyjski w Warszawie nie może się komunikować z Petersburgiem ani koleją, ani telegrafem. W Płockiem, miasteczka Raciąż, Płońsk były chwilowo w ręku broniącej się ludności, lecz wojsko je opanowało. Potyczka w okolicach Płocka 23 stoczona, o której wczoraj pisałem, zaszła pod wsią Ciałkowem. Także w Mogilnicy miasteczku w powiecie warszawskim ludność broniąca się przed proskrypcyą, rozbroiła żołnierzy. Pod Lubartowem w Lubelskiem zabrała wojsku rosyjskiemu 8 dział, które jednak wojsko w półgodziny późniéj odebrało. W starciu w Radzinie w podlaskim zginął po stronie ludności zacny człowiek i lekarz Pyrkosz. W większej części miasteczek przemoc zbrojnego wojska wzięła górę nad rozpacznym oporem bezbrojnej ludności. Wojska rosyjskie skoncentrowane są w miasteczkach, gotowe do boju, działa odprzodkowane gotowe nieść mord między bezbronną ludność. W Piotrkowie od kilku dni stoją na ulicy pod bronią, część ludności zagrożonej bezprawnym proskrypcyjnym poborem, wyszła w okoliczne lasy. Dowodzący w Piotrkowie pułkownik Martynów wysłał na rekonesans oddział wojska, który powrócił nic nie sprawiwszy. Puławy gdzie jest szkoła politechniczna otoczyły zawczasu wojska rosyjskie.

W gromadach młodzieży, które chroniąc swą wolność wyszły do lasów, i ścierają się z wojskiem w różnych okolicach kraju, jest także część młodzieży starozakonnej. Lud wiejski w wielu okolicach okazywał współczucie dla broniących się, w niektórych łączył się z niemi, w innych okazywał się obojętnie. Oburzenie jak najgłębsze przeciw rządowi rosyjskiemu wzrosło jeszcze więcej bez wyjątku ludności miast i miasteczek i w oświeceńszej części ludności wiejskiej — uczucie narodowe jest wszędzie podniesione do szczytu, i krew przelana nieochłodziła go bynajmniej. Gdyby opór zbrojny był uorganizowany, a nie przypadkowy bo wywołany tylko bezprawnym poborem, gdyby był kierowany a nie bezładny, gdyby był w broń zaopatrzony, zachwiał by rządem rosyjskim, przy takim usposobieniu narodu, przy takich materyałach, które rozpaczny wybuch użyć nie umiał.

Pułkownik żandarmeryi Czerkasow, o którego zabiciu donosiłem, jechał ze śledztwa politycznego i wiózł ważne papiery. Kuryerka w której jechał, zatrzymaną była pod Zalesiem blisko Brześcia litewskiego przez gromadę proskrybowanych zbrojnych; opierający się pułkownik zastrzelony z rewolwera, a papiery zabrane. Dwóch zaś innych oficerów, którzy także kuryerką jechali, zostali zabrani przez gromadkę, która jednak nic im złego nie zrobiła i najgrzeczniej z nimi postępowała. W potyczce tylko opór stawiające gromady ludności były i są nieubłagane dla żołnierzy, tam jednak, gdzie żołnierze unikają walki i w każdem prywatnem spotkaniu, postępują z nimi jako z przyjaciołmi, z największą również ludzkością postępowali z jeńcami rosyjskimi. Rząd ma zamiar wysłać wiele wojska z Warszawy dla krwawego stłumienia ruchów broniącej się ludności na prowincyi, i dla tego polecił policyi zbadać usposobienie Warszawy, która jest milczącą i cichą. Pułkownika Sielnikowa schwytanego przez gromadkę na trakcie z Brześcia, puściła potem taż gromadka. O zabiciu dyrektora kancelaryi przybocznej ks. Namiestnika, Szwecowa, doniosłem dawniej.—Rząd rosyjski dowódzcom wojskowych oddziałów ma nadać prawo życia i śmierci. Dał także rząd rozkazy wojsku, aby nie dzieliło się na drobne oddziały, lecz działało masami. O pochodzie gromady proskrybowanych z Warszawy, która uporządkowała się pod Serockiem i jest nad Narwią, nie mamy dziś wiadomości. Nie wiemy także co się dzieje z drugą gromadą, która się zebrała była na granicy Podlasia i Litwy i walczyła zwycięzko w Surażu.

Utworzyła się podobno w Warszawie w wysokich sferach i to urzędowych partya, która pragnie okrzyknąć Konstantego królem polskim. Chce ona wywołać w Warszawie manifestacye, z których jedna w małych rozmiarach była dzisiaj w cytadeli, przez okrzyk: „Niech żyje Konstanty król polski", do którego to okrzyku przyłączyło się także kilkunastu rekrutów.

Wiedeń 27 stycznia. Z sejmów krajowych zapisujemy jako ważniejsze następujące wypadki. Sejm lublański oświadczył się już przeciw wydzielaniu dworów z gmin wiejskich, a na ostatniem posiedzeniu odrzucił także wniosek tyczący się gminy powiatowej jako ogniwa mającego pośredniczyć między gminą wiejską a sejmem krajowym. Znaczna większość, bo sejm cały przeciw czterem głosom popierającym gminę powiatową, uważała rzeczoną instytucyą raczej za zawadę, aniżeli za właściwą pośredniczkę między resztą czynników autonomicznych, dodając, że owa gmina powiatowa łatwoby się przedzierzgnąć mogła w instytucyą ściśle biórokratyczną. Sejm górno-austryacki oświadczył się, jak już poprzód czeski przeciw udziałowi rządu w obradach wydziałowych. W Celowcu przedłożył na sejmie karyntyjskim deputowany Einspieler wniosek, ażeby wszyscy urzędnicy i sludzy po krajowych zakładach dobroczynności będący w ciągłej styczności z chorymi, jako to: dyrektorowie, lekarze i posługacze dokładnie znali język słowiański. Wszczęła się w skutek tego żwawa rozprawa, w której jeden z mowców partyi niemieckiej wystąpił tak stanowczo, jak jeszcze na żadnym sejmie większość nie wystąpiła, chociaż według centralistycznych dzienników wiedeńskich większość na sejmie lwowskim przekroczyć już miała wszelkie granice. Oto co w tej sprawie mówił deputowany Mayer: „Cały spór językowy nie ma żadnej praktycznej podstawy i pochodzi z agitacyi przez kilku a szczególniej księży sztucznie poruszonej i podsycanej. Wzywa więc Niemców, aby nie czynili żadnych ustępstw, bo każde ustępstwo pobudza tylko do nowych żądań. Przed 14 laty nikt nie mówił o Słowiańszczyźnie, a dziś zagnieździł się język ten w Celowcu po szkołach, zfanatyzowani Słowieńcy dzierżą po szkołach ster w swym ręku, pobudzają lud, aby sprzedając, mówił po niemiecku, kupując zaś po słowiańsku, a w sądach aby udawał, że po niemiecku nierozumie, aby pogardzał językiem, który mu cały świat otwiera.. Wzywa więc apostołów słowiańskich, ażeby nie zaślepiali swoich rodaków, a od Niemców aby nie wymagali, ażeby z językiem swym cofali się w głąb przed językiem posiadającym taką literaturę, która wprawdzie Czarnogórcowi wystarczy, ale nie Niemcowi". Wniosek odrzucono. O tej samej sprawie czytamy także w *Donau Ztg.* Dziennik ten zamieszcza ustęp z dziennika *Volksfreund*, według którego sprawa przez słowieńskiego posła poruszona nie tylko nie jest naglącą, ale nawet z nazwiska nieznaną, a spór cały tylko w teoryi poruszony. Wkońcu dodaje *Volksfreund*: „Nam się wydaje bezsprzecznie przedwczesnem usiłowanie podniesienia języka słowieńskiego w Karyntyi do znaczenia politycznego." A dziwna rzecz, że ministeryalna *Donau Ztg* która ten ustęp w kolumnach swych umieściła, najmniejszej w tej sprawie nie uczyniła uwagi! Ona, która tak silnie stanęła w obronie języka ludu wschodniej części Galicyi, odsyłając *Czas* do gramatyki Mikłosicza. Widać, że odesłała nas do źródła, które zna chyba z katalogów księgarskich, albo z wykazu wykładów w uniwersytecie wiedeńskim, bo inaczej musiałaby wiedzieć, że język słowieńsk w owem źródle także jako odrębny, a do tego jako syn tak zwanego starosłowiańskiego figuruje. Dla czegóż jeśli o tem wiedziała, nie udzieliła nauki albo przynajmniej wskazówki swojemu koledze *Volksfreundowi* i Niemcom karyntyjskim?

Ta sama *Donau Ztg* zbija zdania dzienników wiedeńskich, które dziennik *Giornale di Verona* uważały za półurzędowy.

Gen. Korrespondenz donosi, iż w skutek postanowienia J. C. Mości ustają środki w r. 1860 w krajach włoskich z powodu licznych zbiegów do służby wojskowej obowiązanych zarządzone, środki, w skutek których gmina za każdego zbiega taksę od wojska uwalniającą płacić musiała. Przy poborze na rok 1863 środki te wyjątkowe ustają. *Gen. Korrespondenz* widzi w tym akcie łaski silniejszą ufność monarchy w ustalenie stanu w królestwie lombardzko-weneckiem.

Według *Presse*, w tych dniach otrzymać ma sankcyę monarszą komisya zajmująca się kodeksem dla Węgier. Z tą sprawą ma być w związku świeży pobyt hr. Apponyego (Judex Curiae) tak, że po otrzymaniu sankcyi komisya zaraz zajmie się wprowadzeniem w życie węgierskiego kodeksu.

Również wyszło rozporządzenie ministerstwa skarbu, regulujące ściągania zaległych podatków i opłat w Węgrzech za pomocą egzekucyj wojskowych. Odtąd należy każdego, komu ma być przesłaną egzekucya za zaległe podatki, zawiadomić pisemnie o przyczynie i czasie egzekucyi; odbierający zawiadomienie ma pisemnie potwierdzić, że mu je doręczono. Przed odebraniem tego potwierdzenia władze żadnego nie uczynią kroku. Co do zaległych opłat stemplowych i tym podobnych należytości ministeryum rozporządziło, że przy pisemnem zawiadomieniu zarazem pozostawia się trzechmiesięczny czas wezwanemu do zaniesienia rekursu do stósownej władzy nadzorczej.

Gen. Korrespondenz zaprzecza pogłoskom krążącym znowu po dziennikach pruskich, jakoby hr. Rechberg zjechać się miał z ministrem Bismarkiem w Wrocławiu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 stycznia. Termin rozprawy sądowej publicznej w procesie *Czasu* naznaczony jest na d. 19 lutego, a mianowicie: przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi p. Antoniemu Kłobukowskiemu o przekroczenie podburzania z § 300 kod. kar. i § 33 ustawy drukowej, przez umieszczenie artykułu wstępnego w Nr. 74 z r. 1861 (numer ten był skonfiskowany) tudzież korespondencyi lwowskiej w Nr. 231 z r. 1861; przeciw p. Aleksandrowi Szukiewiczowi o zbrodnię zamieszania publicznej spokojności państwa z § 65 *a.* kod. kar., jako autorowi depeszy telegraficznej „Wiedeń 5 lutego" umieszczonej w *Czasie* Nr. 30, tudzież artykułów wstępnych w Nr. 31 i 32 z r. 1862, z powodu czego redaktor odpowiedzialny p. Kłobukowski pociągniętym zostaje o przestępstwo przepisów drukowych co do §§ 34, 37 i 38 ust. druk. Zapozwanym również został do ostatniej rozprawy sądowej zawiadowca drukarni *Czasu* p. Antoni Rother.

— Dnia 27go stycz. zmieniła się temperatura od +0°,7 do +5°,9, barometr nagle opadał, z 333''',38 o godz. 6ej rano opadł do godz. 2ej z południa na 331''',25, wieczór o godz. 10ej na 329''',93; wiatr dosyć silny przeważnie zachodni z znacznemi i częstemi zboczeniami ku południu, stan nieba przechodził z czystej pogody w zupełne zachmurzenie; w nocy

---

półgłówka nie wahał się zastawić całego majątku. Ciekawym tylko, jak on na tem wyjdzie, bo zdaje mi się, że nie lepiej, jak Jadwisia na swej wysoce idealnej miłości, a Karol na wmieszaniu się do tej sprawy.

— Co do Marcina i Jadwisi, tego nie wiem, ale że Karol wyjdzie niezgorzej, to żadnej kwestyi nie podlega. Utratyńce choć odłużone, zawsze jednak coś warte, a on nie ma nic do stracenia.

— Poczekaj, poczekaj! niechno się wprzód ożeni — zawołał Alfons z jakimś piekielnym uśmiechem — nie tak to łatwo, jak ci się wydaje.

— Ja sądzę, że skoro rzeczy tak stoją, to już i trudności nie bardzo wiele się znajdzie.

— Obaczymy! — odparł socjusz wstając z sofy — a zresztą niech ich tam ogniste piekło pochłonie! Ot, dobrze się stało, że wycofałem moje pieniądze, bo już pierwszy rok posesyi skończony i tylko nie widać, jak upomną się o drugą połowę raty . . . Ale wiesz co? pić mi się chce djabelnie: Może napijemy się ponczyku z tej desperacyi? — dodał z gorączkową wesołością.

— A dla czegóż! napijmy się, tylko nie z desperacyi, bo wcale nie ma czego desperować. Mogło się skończyć gorzej daleko.

— Gorzej? a jak, naprzykład?

— Naprzykład, gdyby było przyszło do pojedynku: ten czy drugi zabity lub raniony — zawsze kłopot i odpowiedzialność.

— Tak, masz słuszność, bo też mojem zdaniem wszystkie te pojedynki nic mają w sobie sensu za trzy grosze. Być skrzywdzonym i jeszcze głowę swoją nastawiać, to oczywista warjacya. Strzelić w łeb jak psu, na to jeszcze pozwalam.

Podano samowar, odkorkowano butelki z rumem i wkrotce woń ponczu napełniła całe mieszkanie. Artiur kontent, że socjusz jego uspokoił się po gwałtownem wzruszeniu, chętnie dotrzymywał mu kompanii i zręcznie kierowaną rozmową zacierał wszelkie ślady prowadzące do nowego wybuchu. Czuł on, że byłoby mu wcale nie na rękę, gdyby zerwał z Alfonsem, to też z prawdziwie filozoficzną obojętnością znosił przycinki i połajania, obiecując wynagrodzić je sobie na innem polu, nierównie realniejszą monetą. Tymczasem wypróżniał jedną szklankę po drugiej, nie mogąc sprostać socjuszowi, co lał w siebie jak w beczkę dziurawą i nie przestawał zachęcać współbiesiadnika, żartując i śmiejąc się niby po największej pomyślności. Nareszcie Artiur daleko słabszej głowy, legł bezprzytomny na sofie i wkrótce zachrapał na całe gardło. Alfons zebrał leżące na stole pieniądze, spakował je do pugilaresu, potem wychylił jeszcze jedną szklanicę i stanął na środku pokoju zwiesiwszy głowę na piersi.

W tej chwili u państwa Oktawianowstwa, w zupełnie już urządzonym teatrze, odbyła się pierwsza reprezentacya z wielkiem zadowolnieniem licznie zgromadzonych gości. Grano podobno operetkę Donizettiego: *Dom Pasquale.* Orkiestra dowiodła heroicznej wytrwałości nie zatrzymawszy się ani razu pomimo błędów ustawicznych; aktorowie dosztukowali sprytem, czego brakowało ich głosom; sufler znowu wsparł głosem brak sprytu w podpowiadaniu, a tak przedstawienie poszło niezgorzej, bo nawet dobrze bardzo, jak twierdzono jednogłośnie. Wszakże jeżeli oko i ucho znawcy znalazłoby w tem wszystkiem raczej operyczną parodję, to i najsurowszy sędzia nie miałby nic do zarzucenia Adeli, która śpiewała tak cudnie, tak doskonale pojęła rolę, tak trafnie odgadła instynktem sceniczne tajniki, iż widząc ją w tem pierwszem wystąpieniu, można było sądzić, że wzrosła na deskach najznakomitszych teatrów. Po skończonej reprezentacyi aktorowie, muzycy i goście zmieszani już bez różnicy, obsiedli kartowe stoliki racząc się herbatą okurzaną gęstym dymem fajek i papierosów. Niektórzy rozpoczęli stateczną rozmowę z najstateczniej nudzącym się gospodarzem; niektórzy bawili kobiet dowcipnemi spostrzeżeniami różnych usterków dzisiejszego spektaklu, dowodząc tym sposobem odwiecznej prawdy, iż nie masz złego, coby nie wyszło na dobre.

Karol widząc się teraz nie w swoim żywiole, zemknął niespostrzeżony do domu odebrawszy poprzednio zlecenie, aby jeszcze jaką operetkę zastosował do środków zaimprowizowanego teatru. Miasteczko było już we śnie pogrążone; żaby tylko skrzeczały gdzieś na błotach, psy szczekały w oddali i czerwony księżyc wschodził za lasem przezierając pomiędzy nagie jeszcze gałęzie. Wszystkie światła pogasły. Oliwna lampka tlała tylko u księdza Hilarego, który późno wróciwszy z jakiejś chrześciańskiej posługi, odmawiał modlitwy wieczorne przed udaniem się na spoczynek. Artysta wszedł pocichu do swej izdebki, zapalił świecę i stanął na środku pokoju nie wiedząc co z sobą począć, tak dziwnie jakoś czuł się rozbitym. Byłby grał, gdyby się nie lękał zakłócić snu proboszczowi, sam zaś ani pomyślał o spoczynku, lubo północ dawno już była przeminęła. Chwilę patrzył na malowidło pana Marka, przerzucił kilka kart partytury świeżo zaczętej mszy na cztery głosy, potem stanął przed otwartą kwaterą okna, skąd na dalekiem wzgórzu rysował się starożytny pałac Oktawiana, pośrebrzony księżycem, zatopiony w uroczem półcieniu i tajemniczo przemawiał do wyobraźni jakimś zagrobowym głosem, któremu w tej chwili nie urągał żaden szmer świętokracki. Karol uspokoił się nareszcie i stojąc w zamyśleniu przy oknie, długo na ten obraz spoglądał.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nowości Bibliograficzne.

Kraków. Z drukarni Wywiałkowskiego, w pięknym wydaniu wyszły: *Dwa Poemata*, przez Adama Belcikowskiego; jeden pod tytułem: *Sofijówka* drugi: *Serafina.* Możemy przyznać p. Belcikowskiemu, że występując przed publicznością po raz pierwszy, niespuścił z uwagi owej przyzwoitej formy, jaka dowodzi, że sobie nielekceważył czytelników. Nieobrażają tu ani rubaszne wyrażenia, ani trywialne pomysły, a w wierszu znać staranność będącą odbiciem wytrawniejszej myśli, głębszego, a tem samem prawdziwszego uczucia. Jednak ton w *Sofijówce* zarywa na ironię, na gorzką ironię Beniowskiego, lecz daje się usprawiedliwić naturą tego miejsca i kolei przez jakie przeszło. Cudowny ten ogród założony niegdyś przez smutnej pamięci magnata, zabrał Car, karząc jego syna, że się odrodził, że poświęceniem się dla sprawy narodu okupił grzech ojcowski.— Szkoda, że w pieśni swej autor niepodniósł tej strony pokazującej jak u nas dzieci występnych rodziców wracają na drogę obowiązku, jak dusza narodowa mimo najgorszych przykładów prawie zawsze w potomkach się odradza. Ta pocieszająca myśl byłaby zapewne oszczędziła mu przesady i nieprawdy historycznej, gdy mówiąc o założycielu *Sofijówki*, powiada:

....Lecz próżno wyliczam twoje męki pono!
Tyś żył obcy wspomnieniom, wśród zbytku szczęśliwy
Niemiałeś wyobraźni szkodliwej artysty,
Żyłeś jak kamień, skrzętnie wygładzony-czysty!

Otóż właśnie co do tego punktu myli się autor. Pan Szczęsny ani żył obcy wspomnieniom, ani żył wśród zbytków szczęśliwy; albowiem pasmo dni jego od sejmu grodzieńskiego, gdy się ujrzał srodze oszukanym przez Katarzynę, było tylko ciągiem zgryzot wewnętrznych, i ciężkich upokorzeń. Portret p. Szczęsnego chybiony w tym punkcie; ci co go pamiętali z owych czasów twierdzą że nie było nieszczęśliwszego człowieka jak on; nietylko publiczne, ale i domowe nędze wplotły się w resztki dni tego zbankrutowanego patryoty i zrobiły zeń mizantropa i melancholika.

Warszawa. Styczniowy numer *Biblioteki Warszawskiej* zawiera następujące artykuły:

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, poezya Lenartowicza.

— Królowa Elżbieta, żona Zygmunta Augusta, na dworze polskim, po wyjeździe Maruspina, p. Al. Przezdzieckiego.

— Podróż nad Dunajem i Adryatykiem, p. A. Patona.

— Hekabe, trajedya Eurypidesa, przekład Węclewskiego.

— Kronika paryska.

— O poszanowaniu zabytków ojczystej przeszłości.

— Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem.

Kronika literacka. Uwagi nad przekładem kroniki Dytmara — Pieśni ludu polskiego w górnym Szląsku — Studya o gusłach, czarach i zabobonach i przesądach ludowych. — Dzieje Węgier pod względem historycznym, itd.

Rozmaitości. Inwentarz zabytków sztuki i przeszłości p. Łepkowskiego.

Korespondencye. Do redakcyi Bibl. Warsz od Aleksandra Oskierki — Album Piastowskie — Od Redakcyi Tygodnika Mód.— Prospekt na pismo Zwiastun Ewangieliczny— Od redakcyi postępu itd.

z 27go na 28my stycz. powstał nagle wiatr silny i deszcz się puścił; rano 28go stycz. o godz. 6ej podniósł się znowu barometr do 331''',33 a termometr wskazywał + 1⁰ R,

— D. 20 stycznia wieczorem powstał pożar w miasteczku Wielkie Mosty w obwodzie Żółkiewskim, skutkiem którego zgorzały dwie połacie rynku, razem 21 domów i na przedmieściu Sokalskiem 25 domów z zabudowaniami gospodarskiemi, a strata wynosić ma około stutysięcy reńskich. W pożarze tym zginął chłopiec 10letni. Wielka bieda czeka mieszkańców, którzy przy nagłem szerzeniu się ognia nie zdołali nic ocalić. Rząd namiestniczy wydał zaraz rozporządzenie dozwalające zbierania składek na pogorzelców i zawezwał w tym celu konsystorze obu obrządków katolickich. Składki przyjmuje komitet utworzony z miejscowych obywateli i naczelnika powiatu.

— W Prusiech zachodnich rozpowszechniają się po wsiach polskich biblioteczki dla ludu, które złożone z dziełek pożytecznych i przystępnych, są też niezmiernie tanie, bo za kilka talarów nabyć można zbiór książek, który corocznie zwiększa się kilkoma nowemi. Po domach obywatelskich zakładają też bądź czytelnie powiatowe wspólne, przesyłając sobie kolejno książki nowo wychodzące, bądź też zamożniejsi urządzają biblioteki, z których sąsiadom łatwo wypożyczają. Już i w ziemi pomorskiej urządzono w pewnym domu obywatelskim porządny zbiór książek polskich. W Pucku miasteczku na Kaszubach baltyckich istnieje już od parę lat czytelnia polska, która początek swój zawdzięcza kilku księżom.

— Jutro we czwartek dnia 29go stycznia ś. Franciszka Salezego.

PODZIĘKOWANIE.

Celem uwolnienia mego z pod śledczego więzienia, gdzie jako redaktor *Dziennika Polskiego*, podejrzany o zbrodnię stanu piąty miesiąc trzymany byłem, zaręczyli na mocy prawa o wolności osobistej, całym swoim majątkiem Posłowie do sejmu krajowego, a mianowicie:

Agopsowicz Kajetan, Baworowski Włodzimierz, Bocheński Alojzy, Czajkowski Jan, Dolański Ludwik, Dzieduszycki Aleksander, Grocholski Kazimierz, Hefern Robert, Hubicki Karol, Janko Henryk, Młocki Alfred, Polanowski Stanisław, Sapieha Adam, Skorupka Leon, Skrzyński Ignacy, Smolka Franciszek.

Jakkolwiek w spisie tych nazwisk liczę wielu dawnych przyjaciół, to jednak przekonany jestem, że na tak znaczny udział reprezentantów narodu niezasłużyłem ani osobiście, ani jako redaktor *Dziennika Polskiego*.

W czynie tym widzę szlachetną obronę niezawisłego dziennikarstwa narodowego, widzę solidarność, którą, gdy wolność słowa w obronie praw narodowych jest zagrożoną, nie osłabią żadne względy stronnicze, żadne intrygi złowrogie, widzę nakoniec chlubną gotowość do zwarcia się w jeden silny narodowy obóz ludzi wszystkich odcieni politycznych, jeżeli potrzeba dowodu, że naród umie i potrafi stanąć po stronie swych ofiar.

W tem znaczeniu pojmując uwolnienie moje, sądzę, że zbytecznemi byłyby wszystkie na innej drodze stawiane oświadczenia dla wywiązania się z wdzięczności moim wybawcom.

Lwów 26 stycznia 1863.

Ksawery d'Abancourt.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	II. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.	III. Gatunku od zł.	c.	do zł.	c.
Miers. w. pszen. sim.	4	37½	4	50	4	—	4	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	4	12½	—	—	1	—	—	—	—	—
„ żyta	2	57½	2	65	2	37½	2	50	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	—	2	25	—	—	1	75	—	—	—	—
„ owsa	1	35	1	37½	—	—	1	25	—	—	—	—
„ grochu	2	30	2	50	—	—	2	25	—	—	—	—
„ jagieł	4	—	4	20	—	—	3	65	—	—	—	—
„ fasoli	2	50	2	75	—	—	2	40	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ konicz. czerw.	24	—	25	—	—	—	23	—	—	—	—	—
„ rzepaku letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak.	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
cetn. w. siana	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	21	—	24	—	17	—	19	—	—	—	15
„ „ z drobnego	—	18	—	22	—	15	—	17	—	—	—	14
„ polędwicy woł.	—	28	—	30	—	—	—	25	—	—	—	—
Spirytusu garn. saw. mas. 2 hal. 1 i 1¾ sól z opł. na 90° Trall.	—	—	2	58	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17½	3	25	3	50	—	—	3	—	—	—	—	—
Mięsa wieprz.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cielęciny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	—	90	—	—	—	85	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj	—	42	—	45	—	35	—	40	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	—	—	—	—	85	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dito łupanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jaglanej	—	55	—	60	—	45	—	50	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 27 stycznia 1863.

Delegowani obywatele: Jan Cymbler, Aug. Friedlein. Radzca Magistratu Wisłocki. Komisarz targowy: Jezierski.

Wrocław 26go stycznia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*.)

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	79-82	77	70-74
„ żółta	76 78	75	69-73
Żyto	53-54	52	50-51
Jęczmień	42 43	40	37-39
Owies	26-27	25	22-24
Groch	50-53	48	44 46
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	252	238	218

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89½ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1.57½ kr. w. a. oprócz *agio*)

Czerwona przednia	15½—16¼
„ dobra	14 —15
„ średnia	11½—12¾
„ pośledniа	8⅔ — 9⅔
Biała przednia	18¼ — 19¼
„ dobra	15 —17½
Biała średnia	10½ —13
„ pośledniа	7½ — 9

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 27 stycznia. Dzisiejszy *Journal de St. Petersbourg* pisze: W czasie przeglądu gwardyi cesarz miał mowę; opowiadał wypadki w Polsce (zapewne tak jak je opowiadały depesze petersburskie, o wymordowaniu żołnierzy w łóżkach P. R. Cz.). Niechce on jednak czynić odpowiedzialnym całego narodu, ale uważa wypadki, które się stały, za dzieło powszechnej partyi rewolucyjnej; wie że nie będzie zdrajców w korpusie wojska w którym sam służył niegdyś; zna wierność oficerów i liczy na czynny dowód tej wierności.

Petersburg 27 stycznia. Dzisiejszy dziennik petersburski podaje wiadomości telegraficzne z Warszawy przez Berlin, gdyż bezpośrednia linia z Warszawy jest przerwaną. Dnia 24 t. m, wysłano wojsko z Warszawy dla przywrócenia związków z Grodnem i Białymstokiem; posłano je także w tym samym celu w innych kierunkach, lecz dotąd jeszcze związek z Białymstokiem nie jest przywrócony. Dnia 25 t. m. ukazały się gromady około Piotrkowa i w innych stronach i posłano tam wojsko. Powstańcy napadali podróżnych. (Zapewne to wyrażenie odnosi się do zatrzymania i zabicia pułkownika żandarmeryi Czerkasów, znanego ze srogości. P. R. Cz.). Ostatniéj nocy przerwano związki telegraficzne między Warszawą a Kownem.

Paryż 26 stycznia wieczór. Projekt adresu ułożony przez komisyę senatu, brzmi w treści jak następuje:

Słowa cesarza zostały przez senat i przez całą Francyę przyjęte z żywem współczuciem. Projekt mówi o położeniu kraju, o polityce (?), o moralnéj wielkości i materyalnych ulepszeniach, które cesarz przedstawiał w swéj mowie. Mówiąc o przyszłych wyborach, projekt adresu oświadcza: Cesarz znajdzie śmiałe i wierne mu poparcie. Lud ma silną loikę. Przeszłość ręczy za przyszłość, a przeszłość uczyniła już ogromny krok. Mówiąc o senacie, projekt oświadcza: Senat wziął udział w utworzeniu cesarstwa i dał cesarzowi poparcie gdy sam senat był reformowanym. Zadanie senatu jest dziś łatwem, gdyż kraj obawia się za wielkiéj wolności, a monarcha ożywiony duchem epoki, niechce zbytku władzy. W teraźniejszéj chwili senat spokojnie oczekuje biegu wypadków. — Co do zewnętrzéj polityki, projekt mówi: Francya musi iść przeciw Meksykowi, gdyż jéj chorągiew powiewa przed nieprzyjacielem. We Włoszech obawa starć jest odleglejszą; w Turynie nie mówią już o zajęciu Rzymu. Papież zasłoniony francuskim orężem, oświadcza swą wdzięczność dla cesarza. Papież wie, iż niepodległość Włoch nie jest bynajmniéj przymierzem Francyi z rewolucyą; wie, że może liczyć na cesarza, gdy honor i zobowiązania z przeszłości głos swój podniosą. Projekt adresu ubolewa, że przez Francyę projektowana interwencya w Ameryce nie przyszła do skutku; ubolewa tem mocniéj, gdyż przez dłuższe trwanie wojny cierpi przemysł. Daléj projekt zamieszcza kilka słów o raportach innych ministrów i uważa, że położenie cesarstwa jest wyborne.— Projekt adresu zamyka się następującemi słowami: „Jakikolwiek może być stan obecny, oczekujemy jednak dalszych następstw. Francya nie jest przyzwyczajoną spać w bezowocnéj bezczynności. Ten wielki kraj, który dowiódł odwagi w wojnie, inteligencyi, w publicznych robotach krajowych, podziwienie budzącego zdrowego rozsądku w politycznym kierunku, podwoi swoje wysilenia, aby osiągnąć rozwijające się swoje przeznaczenie, które W.C. Mość wskazałeś. Cesarstwo wzmocnione przez czas, uświęcone współczuciem Europy, utwierdzone przywiązaniem narodu, nie stanie się niewierne swojemu przeznaczeniu; Francya zgodnie z niem pełnić będzie swoje posłannictwo.

Rozprawy nad tym projektem adresu rozpoczną się w senacie we czwartek. — *La France* donosi, iż komisya europejska zbierze się 5go lutego w Białogrodzie. Bar. Andlau reprezentować w niej będzie Francyę, Mechmed Ali bej Portę. Według wiadomości przez Wiedeń, Porta gromadzi swoje wojska na granicach Bośnii i Hercegowiny i zamyśla to samo czynić na granicy serbskiej. Austrya jeszcze nie zarządziła żadnych ruchów wojska. — Według doniesień z Turynu do Paryża nadeszłych, towarzystwo demokratyczne przeniosło swoje siedlisko z Genui do Pizy. Utrzymują, że Garibaldi pragnie zrobić jaki nowy nieudany zamach. Bankier Pereire przybył do Turynu; utrzymują, iż ministrowi Bastogi udało się zawrzeć układ o pożyczkę.

Paryż 27 stycznia. *La France* donosi podług wiadomości z Vera Cruz z 22 grudnia, iż przybył tam park oblężniczy i natychmiast posłano go jenerałowi Forey do głównéj kwatery. Z Aleksandryi donoszą 24go, że wicekról radę stanu urządzoną na wzór francuski powiększył 10 członkami. *La Patrie* sądzi, że nie prawdopodobną jest pogłoska, jakoby Lincoln przyjął propozycyę francuską; albowiem odpowiedź nie mogła jeszcze nadejść.

Berlin 27 stycz. *Staats Anzeiger* zamieszcza co następuje: Upoważnieni byliśmy oświadczyć już w numerze z 23go, że błędnemi są wszystkie twierdzenia podawane w różnych dziennikach austryackich, a między niemi w *Wiener Ztg*, organie urzędowych ogłoszeń, jakoby z Berlina wyszła inicyatywa względem widzenia się z ministrem austryackim spraw zagranicznych. Pomimo tego wiedeński *Botschaffter* i wiele innych dzienników krajowych i zagranicznych nieprzestaje powtarzać tej zmyślonej wieści i obstawać za nią. Umyślne to widocznie powtarzanie, zmusićby mogło nakoniec rząd królewski do ogłoszenia urzędowych dokumentów, ażeby położyć zaporę rozszerzaniu podobnych tendencyjnych i kłamliwych przekręcań.

Londyn 27 stycznia. *Daily News* piszą: Ks. Koburgski niestawiał się bynajmniej jako kandydat, tylko poseł angielski lord Eliot zalecał go Grekom; cesarz Napoleon zezwalał na tę kandydaturę; Rosya czyniła przedstawienie, lecz jedynie z powodu bezdzietności księcia a nie z powodu jego pokrewieństwa z domem angielskim (doniesienia z Petersburga inaczej mówiły P. R. Cz.) Lord Palmerston powrócił tu dzisiaj.

Madryt 26 stycznia. Żądanie dymisyi stawione przez jenerała Prima zostało przyjęte. Jenerał Prim chce stanąć na czele partyi progresistów w Izbie; nie wiadomo, czy Olozaga na to zezwoli. Ministeryum postanowiło wywołać w Izbie wotum zaufania i tylko wtenczas chce walczyć przeciwko trudnościom, jeżeli znajdzie poparcie tak od korony jak od narodu.

Rozpaczny opór części ludności w **Kongresówce** przeciw bezprawiom i gwałtom rosyjskim, przełamany przemocą wojskową w wielu miejscach, trwa jeszcze w kilku okolicach, mianowicie Płockiego nad Narwią i Podlaskiego, gdzie cofnęły się dwie liczne jakim takim orężem uzbrojone gromady. Krwawe starcia które zaszły na całej przestrzeni Kongresówki, wywołane niesłychaną z całą dzikością wykonywaną proskrypcyą, a będące straszną przed Bogiem i ludźmi protestacyą przeciwko gwałtom rządu rosyjskiego,— choć stłumione, nie zmniejszyły ale zwiększyły oburzenie całej ludności przeciwko temu rządowi niezdolnemu rządzić, lecz tylko ciemiężyć. Ze łzą w oku, z rozdartem boleścią sercem, a zarazem z tem większą nienawiścią do ciemiężącego rządu patrzy naród na świeże mogiły swych synów, co uniesieni rozpaczą, śmiercią swą przeciw uciskowi zaprotestowali. Głęboka wiara w dobrą sprawę i potęga ducha narodowego, jak **wprzód wstrzymywała od rozpacznych kroków, tak dzisiaj zwątpić nie dozwoli.** Kir nowej żałoby, która kraj okryje, nie stłumi lecz spotęży uczucie i chęć wyzwolenia się z pod ucisku. Omylił się rząd rosyjski, gdy gwałtami przez siebie spełnionemi popychał ludność do wybuchu, mniemając, że stłumiwszy rozpaczny wybuch, stłumi zarazem życie narodu; omylił się, powtarzamy, bo krew niewinnie rozlana nie zgasiła lecz rozżarzyła uczucie narodowe, a wobec tej krwi w trudniejszem dziś stanął położeniu i kroków więcej stanowczych potrzeba dzisiaj niż było potrzeba wczoraj ze strony tego rządu, aby mógł się do narodu zbliżyć. — Zna to oburzenie całej ludności rząd, gdy oto sto przeszło tysięcy żołnierzy w Kongresówce trzyma od dni kilku w szyku bojowym na ulicach miasteczek w których jest skoncentrowane, z bronią do ataku, z odprzodkowanemi działami, jakby w obliczu nieprzyjacielskiej armii. I przeciwko komuż? Czy przeciwko tym, którzy, jak głosił w swym organie, szli ochotnie pod karabin rosyjski? Nie chciał rząd słuchać, gdy Rady powiatowe protestowały przeciw poborowi wyprowadzającemu wziętych do wojska za granice kraju; czyż posłucha dzisiaj krwawej protestacyi tysięcy? Wieści głoszą, że w odpowiedzi na tę protestacyę wykonał proskrypcyjny pobór wczoraj w nocy w tych miasteczkach które wojskiem swem zajmuje. Zamiast reform szerokich, odpowiednich prawom narodu, reform któremiby uspokoić mógł ludność, ogłosił nietylko obostrzenia stanu wojennego od lat 30 istniejącego, ale nadto upoważnił naczelników wojennych skazywać na śmierć tak zwanym sądem doraźnym. Wiadomości z Warszawy wprawdzie **niepewne**, mówią już nawet, że w dniu wczorajszym kazał tam rząd rozstrzelać 11 wziętych w niewolę, podobno w czasie starcia w Radzinie. —W obec rozpacznej walki w kraju, w obec świeżych mogił i nowych ofiar ucisku, był w poniedziałek bal u Naczelnika cywilnego rządu. Czyż to nie jest nowe szyderstwo z boleści narodu!

Dzienniki warszawskie z 26go t. m. przynoszą nam owo urzędowe ogłoszenie stanowiące sądy doraźne i oddające dowódcom wojsk prawo życia i śmierci. Ogłoszenie to brzmi: „W dniu 13 (25) „stycznia JCW. Namiestnik Królestwa wydać ra„czył następujący rozkaz dzienny do wojska: We„dług najwyższego JCKMości rozkazu: Buntowni„ków, którzy będą ujęci z bronią w ręku, sądzić „na miejscu przestępstwa, w drodze doraźnego po„lowego wojennego sądu, a wyroki śmierci co do „nich wydane zatwierdzać mają ostatecznie i wpro„wadzać w wykonanie, Naczelnicy wojenni Okrę„gów: Warszawskiego, Lubelskiego, Radomskiego, „Kaliskiego, Płockiego i Augustowskiego."

Teraz dopiero przy zamknięciu dziennika otrzymujemy urzędowy *Dziennik Powszechny* z 26go t. m. w którym ogłoszono rosyjski raport o starciach w różnych miasteczkach Królestwa. Raport ten w innny sposób wprawdzie jak depesze petersburgskie, lecz także w fałszywem świetle usiłuje przedstawić owe starcia gromad zrozpaczonej ludności z wojskiem rosyjskiem w różnych miasteczkach. Raport ten pełen fałszów podamy w następnym numerze. W nadzwyczajnym dodatku do urzędowego dziennika z dnia 27go t. m. ogłoszono prawdziwie drakońskie i bezrozumne obostrzenia stanu wojennego prócz dawniej ogłoszonych. Podamy je także jutro, a tu przytoczymy naprzykład jedno: „Po godzinie 11tej wieczór aż do świtu **nikomu niewolno wychodzić na ulicę**, niestósujący się do tego, aresztowani będą. Wyłączają się od tego tylko oficerowie i urzędnicy wojskowi. Zatrzymywanie się na ulicy w czasie przechodu wojska, zostaje wzbronionem. Wszelkie zebranie na ulicy więcej jak trzech osób zostaje zakazanem".

Dzienniki pruskie zamieszczają mnóstwo fałszów o wypadkach w Kongresówce. I tak naprzykład nawet dość przychylna Polsce *Breslauer Ztg* podaje fałszywe doniesienie, jakoby przygotowania w Warszawie do nocy Sgo Bartłomieja odkryte było władzom przez jakiegoś starozakonnego mieszkańca Warszawy, i że ta rzeź miała się rozciągać nietylko do Rosyan ale także do Niemców i Żydów. Cała ta wiadomość jest tendencyjnem **kłamstwem**, dla przestraszenia i oburzenia rzuconém; a w Warszawie była i jest zupełna cisza.

Wypadki w Królestwie Polskiem są jeszcze głównym dla dzienników wiedeńskich przedmiotem uwag i postrzeżeń. Tendencya tych uwag jest nieprzyjazną Rosyi. Spór między Wiedniem a Berlinem objawia się widocznie w pruskim urzędowym dzienniku, jak o tem przekonywa powyżéj depesza berlińska, zaprzeczająca, jakoby gabinet pruski robił pierwsze kroki porozumienia się z Austryą.

Bioro korespond. wiedeńskie rozesłało depeszę paryzką z 27go donoszącą z *La Presse* o nocie tureckiej do Wiednia i Londynu przesłanej w sprawie przewozu broni do Serbii i uzbrojeń w Rumunii i Besarabii. Wiadomość tę mogło było mieć *Cor. Bureau* o wiele dni wprzódy z *Czasu*, bo rzeczona depesza paryzka powtarza słowo w słowo doniesienie naszego korespondenta wiedeńskiego w liście jego z d. 19 bm. (p. *Czas* Nr. 16.)

Wiedeńska *Presse* zamieszcza telegram londyński z 27go, donoszący, iż w tamecznych sferach dyplomatycznych słychać, że w skutku odrzucenia kandydatury greckiej ze strony ks. Ernesta Koburgskiego, Palmerston chce proponować ks. Edwarda Sasko-Wejmarskiego na Eisenach (urodz. 1823, ożeniony morganatycznie z Augustą Gordon Lennox, córką zmarłego księcia Richmond).

W Izbie deputowanych w Berlinie rozpoczęły się we wtorek rozprawy nad adresem. Wnioskodawca wydziału Sybel zdał sprawę z narad adresowych w wydziale i oznajmia, że wszystkie głosy zgodziły się na to, iż konstytucya była naruszoną. Ministrowie nie mają prawa odradzać królowi przyjęcia adresu Izby, jak to zapowiadał p. Bismark, gdyż art. 81 konstytucyi temu się sprzeciwia. Minister ubliża królowi, gdy się z nim identyfikuje, gdyż król konstytucyjny nic nie może takiego uczynić, coby krajowi na szkodę wypadło. Adres mieści w sobie wszystkie skargi i żądanie, aby król strzegł konstytucyi jak to przyrzekł, i aby nie pozwalał na czyny naruszające konstytucyę. Dla tego mówca sądzi, że król przyjmie adres. Po różnych innych głosach minister Bismark oświadczył, że adres nie jest aktem umowy rządu z Izbą, lecz jednostronnym objawem Izby. Adres ma tę zaletę, że jasno przedstawia położenie. W roku zeszłym zaprzeczono, aby spór istniał między koroną a parlamentem. Jeżeli Izba otrzyma prawo decydowania sama o budżecie, wtedy ona będzie panią rządu. Izba chce odebrać koronie część praw i sama je posiąść; rozdzielić króla i ministeryum. W Prusach ministrowie słuchają króla; w Anglii parlamentu. Rząd spodziewa się, że Izba ustąpi, a ministrowie ponawiają przysięgę wierności dla konstytucyi. Lecz jest w konstytucyi pewien niedostatek który trzeba zapełnić. Rząd nie chce Izby pozbawiać praw, lecz i od swoich nie odstąpi ani od praw korony. Adres jest manifestem. Na mowę Bismarka odpowiada Unruh zbijając twierdzenia ministra, jak również inni mówcy. Rozprawy będą się dziś dalej ciągnęły.

Właśnie w dniu dzisiejszym 28go t.m. mają się rozpocząć posiedzenia sejmu **włoskiego**, lecz uroczystego otwarcia nie będzie, gdyż posiedzenia teraźniejsze uważane są za dalszy ciąg przeszłorocznej sesyi. Nasamprzód mają przyjść pod rozprawę przedmioty finansowe i ma być rząd upoważniony do pożyczki, a wszystkie prawie stronnictwa w Izbie godzą się dać rządowi to upoważnienie.

Dzienniki **francuzkie** z 26 t. m. podają dopiero krótką depeszę z Berlina o wieściach nadeszłych przez Toruń, jakoby w Polsce wybuchł ruch powstańczy; lecz jeszcze petersburgskie depesze wówczas do Paryża nie doszły. *Opinion Nationale* podaje kilka doniesień o uchodzeniu proskrybowanych z Warszawy, o tworzeniu się ich gromad w puszczy kampinoskiej, kilka bladych szczegółów o proskrypcyi w Warszawie; lecz wiadomości swe czerpie z dzienników takich jak *Ost-See Ztg* i *Posener Ztg*. Widać, że tam nie ma nikogo coby *Opinion Nationale* oświecił względem źródeł wiadomości z Polski. *Siècle* nieco żwawiej przemawia, lecz żaden z dzienników francuzkich nie wykazał dotąd całej okropności proskrypcyi w Warszawie, która do rozpaczy popchnęła. *Journal des Débats* zupełnie milczy. Dziennik ten rozpisuje się o śmierci kapitana Russella zmarłego w Meksyku, o rozdawaniu nagród przez Cesarza przemysłowcom francuzkim, którzy wystawili swe płody w Londynie, przyczem zamieszcza długą przemowę ks. Napoleona. *Constitutionel* nad tym samym rozwodzi się przedmiotem, a swój przegląd polityczny poświęca uwagom nad postępowaniem Izby pruskiej. *Nord* powtarza ów nikczemny i szyderczy artykuł *Dziennika Powszechnego*, iż proskrybowani w Warszawie z ochotą szli do wojska rosyjskiego.

Ważniejsze są wiadomości ze **Wschodu**. Serbowie i Rumuni gotują się do walki, a Porta także gromadzi wojska swoje nad Dunajem. Wątpią ażeby komisya europejska, która w Białogrodzie 8 lutego obrady rozpocznie, lub posyłanie komisarza tureckiego do Bukaresztu, potrafiły rozwiązać spór między temi niepodległemi krajami a Turcyą; dążenia bowiem obu stron są sobie wprost przeciwne: Serbowie i Rumunowie chcą być zupełnie niepodlegli, a Turcya chce im połowiczną odebrać niezależność.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 28 stycznia.	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	391	385
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	87¼	86¼
Srebro austryackie	114¼	113¼
Półimperyały rosyj.	9 55	9 40
Napoleon d'or	9 28	9 14
Dukaty holend. ważne	5 51	5 43
„ austryackie	5 57	5 49
Listy gal. nowe z kup.	79	78
„ „ stare „	83	82
Oblig. indemn. „	75	74
Akcye kol. g. bez kup	222	220
Pożycz. naro. „ „	82	81
Listy zast. pol. z kup	100⅜	100¼
Wiedeń 28 stycz. (tel.)		
5% Metaliki	75 50	
5% Pożyczka narod.	82 20	
Akcye banku wiedeń.	821 —	
„ „ kredyt.	225 90	
Srebro	114 15	
Londyn, 10 funt. sterl	115 70	
Dukat pojedynczy	5 57	
Wiedeń 27 stycznia		
5% Metaliki na wal. a.	69 20	69 —

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	81 80	81 70
„ Metaliki na m. k.	75 50	75 30
„ Obl. ind. niż. Austr.	89 —	88 —
„ „ „ węgiers.	75 25	74 75
„ „ „ chor. i ban	74 50	74 —
„ „ „ galicyjs.	73 75	73 50
„ „ „ bukowińs	73 25	72 75
„ „ „ siedmiogr	73 25	72 75
„ Pożycz. n. wenecka	91	90
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 25
„ „ „ 10 „	100 30	99 90
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	85 90	85 70
4% Galicyjskie . z. n,	77 50	77 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	146 —	145 50
„ „ „ 1854	91 70	91 50
„ „ „ 1860	92 40	92 30
„ Como-Renten	17 —	16 75
„ Kredytowe	133 —	132 75
„ tryest. na 4½ %	122 50	121 50
„ żegl. par. na Dun.	99 —	98 50
„ ks. Esterhazego	96 —	95 —
„ ks. Salm	37 75	37 25
„ ks. Pallfy	39 —	38 50
„ ks. Klary	36 25	35 75

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		38 75	38 25
„ miasta Budy		36 75	36 25
„ ks. Windischgr.		22 —	21 50
„ hr. Waldstein		24 25	23 75
„ hr. Keglevich		17 —	16 75
Akcye bank. i przem			
Banku narod. austr.		823 —	821 —
Zakładu Kredytowego		226 10	226 —
Żeglugi par. na Dunaju		431 —	429 —
Kolei półn. Ferdynan.		1858	1857
„ rządowéj fr.-a.		235 —	234 50
„ zachodniéj c. El.		152 50	152 —
„ Pardubickiéj		129 90	129 70
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		270 —	269 —
„ Galicyjskiéj		219 25	219 —
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).			
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	98 20	98 —
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	98 30	98 10
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	87 25	87 10
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 90	115 80
Paryż 100 frank.	4	46 10	46 —

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 95	15 85
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 58	5 57
„ „ obrączk.	5 58	5 57
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	9 30	9 28
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 75	9 70
Luidory	9 55	9 50
Suwereny angielskie	11 73	11 68
Imperyały rosyjskie	9 63	9 58
Srebro	115 —	114 50
„ kupony	115 —	114 50
Talary związkowe	1 72½	1 71½
Pruskie bilety kas.	1 73	1 72½
Lwów 26 stycznia.		
Dukat holenderski	5 56	5 49
„ austryacki	5 58	5 52
Półimperyał rosyjski	9 53	9 43
Rubel srebr. rosyjski	1 81	1 78
Talar pruski	1 74	1 72
Listy gal. b. kup. w. a.	78 50	77 93
„ „ „ „ m. k.	82 48	81 90
Obligi indem. b. kup.	73 85	73 28

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	81 90	81 10
Akc. kol. gal. b. kup.	221 67	219 50
Warszawa 27 stycz.		
Półimperyały . rubli	—	5 55
Obligi skarbowe „	91 45	— —
kupon „	—	1 30
Listy zast. III ok. „	15 22	15 20
kupon. „	—	— 5⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	83 —	82 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	93 —	92 —
Wrocław 27 stycz.		
Banknoty austryac.	87⅛	—
Polskie bilety bank.	90 7/12	—
„ Listy zastaw.	90½	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	99¼	—
Obligi kolei krak.-szl.	86¾	—
Paryż 26 stycznia.		
Renta 3%	69 85	
Londyn 26 stycznia.		
Konsole	92¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3 30 po południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano = do Lwowa 10.30 rano; 8 30 wieczór = do *Przemyśla* 6.15 rano = do *Wieliczki* 11 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7,56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór = ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano = z *Przemyśla* 7.23 wieczór = z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 27 do 28 stycznia.

HOTEL SASKI. Marya Skrzyńska właś. dóbr z Kobylanki w Galicyi. Józef Godefroi obyw. z Zborowa. Wł. Bielski właś. dóbr z Giebułtowa. Józef Majzel dzier. z Kacic. Karol Kalvas kasyer z Okocima. Echoral Józef urzędnik z Nejmarku.

Wyjechali: J. Majsel, Trzciński Adolf do Kośleswa. Vanden Berghe Viktor do Prus.

HOTEL POLLERA. Józef Gostkowski, Józef Wężyk, Emilia Jordan, Cecylia Rozborska właś. dóbr z Królestwa. Teodor hr. Karnicki właś. dóbr ze Lwowa. Karol Jagielki kupiec z Kolonii. Wilhelm Gorgosch kupiec ze Szląska. Aug. Deter kupiec z Wrocławia. P. Batschis kupiec z Bielska.

Wyjechali: Gustaw hr. Olszar właś. dóbr do Lwowa. Józef Ślebodziński oficyalista do Dzikowa. Januar Struszkiewicz właś. dóbr do Mszany. Jan Kuciński właś. dóbr do Szczepanowic.

HOTEL DREZDEŃSKI. Leopold Blaski właś. dóbr z Rudnicy. Jaques Löwe kupiec z Wiednia. Henryk Kurcweil, rządzca dóbr z Ryglic. Józef Wolfram właś. dóbr ze Sokółki.

Wyjechli: Józefa Rozborska właś. dóbr do Trujcic. Feliks Wyrowski właś. dóbr do Wiśnicza. R. Schifkorn inżynier do Wiednia. Leon Mosman kupiec do Wiednia. Józef Wolfram właś. dóbr do Lwowa. Anna Warzycka obywatelka do Łaganowa,

(1965-2)

✝

Za duszę śp.

FRANCISZKA HAHNA,

odbędzie się
w Piątek d. 30 bm. o godzinie 10éj z rana

żałobne Nabożeństwo

w KOŚCIELE PANNY MARYI,
na które Rodzina zmarłego, krewnych, przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

(Nadesłane.)

W Nrze 298 Dziennika „Czas“ z dnia 30 Grudnia 1860 r. umieszczone były szczegóły, tyczące się rodziny Kabatów pochodzącej z Czech—któremto ród w 16tym wieku po wojnach hussyckich do Polski jak i wiele inszych rodzin czeskich przeniósł się.

Będąc w roku przeszłym u wód Czeskich dojechałem do miasta Suszycy (teraz Schütenhofen przechrzczonego) a znalazłszy tam groby familijne rodziny Kabatów, podaję te szczegóły do wiadomości tej rodziny w Galicyi i Wielkopolsce zamieszkałej.

Miasto powiatowe Suszyca położone jest w uroczej dolinie gór Czeskich, a na nich ruiny zamków warownych słynnych z wojen hussyckich. — Droga do Suszycy przez żyzne okolice Pilzna i Klatowy prowadzi, a miasto to jest porządnie zbudowane z obszernym rynkiem, starodawnym ratuszem i mieści w sobie kilka kościołów, — Pomiędzy niemi jest kościół bardzo dawny na cmentarzu pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej, w którym groby dawnych rodzin Czeskich znajdują się. — Do tego Kościoła przymurowaną jest kaplica w której zwłoki rodziny Kabatów spoczywają, i jak mi X. Kapelan (u nas wikary) tamtejszy mówił, z fundacią odprawiania raz na tydzień za duszę ich nabożeństwa. W tej kaplicy znajduje się ołtarz z obrazem Wniebowzięcia Matki Boskiej, a w środku jej, pod ogromnym ciosowym kamieniem groby tej rodziny znajdują się. — Na kamieniu tym któren już od kilku wieków z miejsca ruszonym niebył, wyrytym jest napis łaciński, a u dołu herb tej rodziny. — Długiej potrzeba było pracy w odczyszczeniu tego kamienia, nim zdołałem odczytać ten napis starodawnym pismem wyryty, któren tutaj dosłownie podaję:

„Vestimentum quod comeditur a tinea seu familia Kabatiana, quae defuncta saeculo per universa saecula feliciter vivens coelo et Deo hanc sibi aeternitatis domum erexit in qua quiescit. Requiescat in s. pace.“

Daty odczytać niemogłem, herb zaś przedstawia nad koroną dwie trąby w środku których, siedzący bocian z podniesionemi do góry nóżkami — na tarczy herbowej lilia, a u dołu taki sam bocian.

Westchnąwszy za duszę pod tym kamieniem spoczywających do Boga, i marząc o przeszłości a oraz i znikomości tego świata z ściśnionem sercem opuściłem to miejsce wiecznego odpoczynku. Głównym powodem smutnego wrażenia mego była myśl, że jak w wiekach ubiegłych Czechy swoją ziemię po wojnach opuścić zmuszeni byli, tak i teraz wielu rodaków i braci moich w tułactwie będących, gdy strudzone swe kości, na obcej i dalekiej położą ziemi, potomkowie ich po latach wielu może także wiedzieć nie będą gdzie ich praojcowie spoczywają. (1968-1)

St. d. 12 r. 1863. ***A. K.***

Nowości literackie i muzyczne

wyszłe nakładem Księgarni

JULIUSZA WILDTA

w KRAKOWIE,

są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Obrazki historyczne, ułożone dla młodocianego wieku. 80 centów.
Kardec. Duchownictwo w najtreściwszem znaczeniu swojem, t. j. wykład treściwy nauki o duchach i ich objawienie się. 25 cent.
Nakwaska. Pamiętnik o Adamie hr. Potockim, pułkowniku 11go pułku jazdy księstwa Warszawskiego, z portretem. 80 cent.
Szkarłupka K., Powieść ostatniego torbanisty. 1 złr.
Zagadki dla grzecznych dzieci z ładnemi objaśniającemi obrazkami. 1 złr.
Gnatkowski A., Miłe wspomnienia, potpouri ze śpiewów narodowych zebrane na fortepian. 1 złr.
dto „Smolka Mazury“ na fortepian 60 cent.
Mirecki St., Fantaisie brillante sur l'air d'une chanson polonaise. Pomoc dajcie mi Rodacy, pour le piano, p. 10. 80 cent.
Niedzielski St., Non. Polka tremblante, pour le Piano. 80 cent.
Płachecki A., Dąb, śpiew z towarzyszeniem fortepianu, słowa Ed. Wasilewskiego. 50 c.
Szczapiński J, Polonez, „Kochajmy się,“ wiersz A. Góreckiego. 50 cent.
Weiss A., Caprice sur des Ahemes polonais pour le piano. 80 cent. (1952-1-2)

KSIĘGARNIA

F. BAUMGARDTENA

W KRAKOWIE,

posiada jeszcze **kilka egzemplarzy** czasopisma:

„POSTĘP,“

rok 1862,

i takowy po cenie zniżonéj 4 złr. w. a. odstępuje. (1957-1-3)

SPIS NASION

pp. ERNST & v. SPRECKELSEN

następcy (1953-1-3)

pp. ***O. G. Booth & Com.***

W HAMBURGU,

rozdaje bezpłatnie i przyjmuje obstalunki Kantor

F. J. KIRCHMAYERA i SYNA

W KRAKOWIE.

Księgarnia **Karola Wilda,** jakoteż i Administracye Dzienników lwowskich, jako to:
„Gazety Narodowéj“ i „Gońca,“ przyjmują przedpłatę na nową trzy-tomową powieść ***Jana Zacharjasiewicza,*** pod tytułem:

„W Przededniu.“

Pierwszy tom wyszedł 15 Stycznia, drugi wyjdzie 31 Stycznia, a trzeci 15 Lutego rb. i pocztą Abonentom rozesłane będą.

Prenumerata wynosi 3 złr. w. a.

Po zamknięciu prenumeraty, cena księgarska będzie znacznie większą. (1954-1-3)

Poszukuje się

Rządzcy Fabryki

na posadę stałą,

albo podług życzenia za kontraktem na lat 10. Roczna pensya 750 tal. pr. mieszkanie i opał w fabryce wolny. **Rządczy dóbr i Ekonomowie** mają pierwszeństwo, ponieważ się nie wymaga w sztuce biegłego, gdyż Rządcy obowiązek będzie tylko główny dozór nad fabryką i naczelnictwo Administracyi.

Bliższa wiadomość u *Jerzego Boruty,* pod Nr. 11 Gmina VII. przy ulicy Długiéj w Krakowie. — osobiście lub za listami frankowanemi. (1841)

Obwieszczenie.

[Nr. 397] (1955-1-3)

Podaje się niniejszem do wiadomości, jako na dniu 11 Lutego b. r. o godzinie 3 po południu odbędzie się w Podgórzu w gmachu Magistratualnym publiczna sprzedaż realności miasta Podgórza pod N. 8 położonej, składającej się z byłego browaru, budynku przybocznego i około $1\frac{1}{2}$ morga gruntu.

Suma 4330 złr. 8 cent. w. a. jest ceną wywołania, a 433 złr. wal. austr. wadjum.

O bliższych warunkach tej licytacyi powziąść można wiadomość w tutejszym Magistracie.

Z c. k. Urzędu Powiatowego
w Podgórzu, dnia 25 Stycznia 1863 r.

Folwark w Nowym Sączu

pod L. kat. 307 położony, gruntu ornego około 27 morgów mający, tudzież z wielkim ogrodem do głównej ulicy miasta dopierającym jest z wolnej ręki do sprzedania. Dom mieszkalny murowany, gumna drewniane, stajnia bydlęca drewniana. końska murowana. piwnica i spichlerz. wszystko w dobrym stanie. Na tym folwarku zasiano na zimę 11 korcy 16 garncy żyta, 4 korcy pszenicy, oprócz tego zasiano 5 stajań i cały ogród koniczem. Bliższej wiadomości udziela adwokat Dr. Kański w Krakowie lub c. król. notaryusz Wisłocki w Nowym Sączu. (1911-2 3)

200 korcy ziemniaków

jest do sprzedania we dworze w Brzączowicach koło Drogini. (1821-3)

Sprzedaż drzewa opałowego.

Niżej podpisany uwiadamia szanowną Publiczność, że w Składzie Węgla, tj. w domu pana ***Filippiego*** naprzeciw Dworca kolei żelaznej, jest do sprzedania po *bardzo tanich cenach* (1818-4-6)

Drzewo sosnowe

wyborowe i suche, koleją sprowadzone, sąga na miarę wiedeńską *po złr. 8 cnt. 25 w. a.* Biorącemu naraz sąg 10 lub więcej *opuszcza się na sądze 25 cent.* — Za odwóz od każdej sągi 50 cent. ***F. Leiter.***

TAPICER

S. Bigoszewski,

zawiadamia Szanowną Publiczność, że otrzymał znaczny zapas **Włosia** w dwóch gatunkach, jeden zaprawny przeciw molom, a drugi zwyczajny. **Materacy i Mebli** gotowych dostać można każdego czasu, oraz podejmuje się wszelkie obstalunki rzetelnie i spiesznie wykonywać. Mieszka w przecznicy św. Jana Nr. 309, w domu p. Chwalibogowskiego. (1967-1-4)

Nadesłane.

W 5ciu dniach nastąpi ciągnienie losów Hr. St. Genois; pożyczka ta jest wyposażona trafnemi na 73,500 złr. — 52,500 złr. — 21,000 złr. — i. t. d. w ogólnej sumie 9.264,402 złr. — Każdy los musi wygrać najmniej 68 złr. 25 cent.

Ciągnienia uskuteczniają się 2 razy do roku, a gdy teraz niepojętym sposobem kurs stoi niżej wartości nominalnej, przeto szkodaby pominąć tak korzystnej sposobności.

Losy te są do nabycia po kursie dziennym, lub też na samo ciągnienie z 3go Lutego na promesy po 3 złr. a 50 cent. na stępel u

Jana K. Sothena w Wiedniu,
(1921-9-13) „Stadt Nr. 420.“

PERLES PURGATIVES W. GUYON

Pigułki te kształtu pereł pana W. Guyon są ze wszystkich lekarstw czyszczących najdogodniejsze do przyjęcia i najskuteczniejsze przeciw zatwardzeniu żółci, flegmie, boleści żołądka etc. Lekarstwo to można zażywać w każdej godzinie dnia bez zachowania dyety. (1678-3-)

Znajdują się w aptece pana Molędzińskiego w Krakowie pod Barankiem.

Jeden flakonik pigułek przeczyszczających kosztuje 1 fl. 75 centów. Przy przesyłkach 30 centów za opakowanie.

Dyrekcya Towarzystwa

WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ OD OGNIA

W KRAKOWIE,

otrzymawszy od wysokiego ck. Namiestnictwa pozwolenie z dnia 5 Stycznia rb., L. 10,094 na zwołanie ogólnego Zgromadzenia, tworzącego się

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od szkód przez grad zrządzonych,

w celu przyjęcia projektu Statutu tego Towarzystwa, oznajmia niniejszem, że termin Zgromadzenia oznaczony jest

☛ **na dzień 14 Lutego r. b.** ☚

i oraz zaprasza tych Szanownych obywateli, którzy deklaracye przystąpienia do wzmiankowanego Towarzystwa złożyli — aby w dniu wyż oznaczonym na posiedzenie, które w Sali Dyrekcyi o godzinie 10tej otwarte zostanie, zgromadzić się chcieli. (1950-2-5)

Kraków dnia 25 Stycznia 1863.

Biesiadecki. ***Kieszkowski.***

Król. pruskiego fizyka obwodowego

Doktora KOCHA krystalizowane

CUKIERKI ZIOŁOWE,

sprzedają się niezmiennie w oryginalnych pudełeczkach po **35** i **70 kr.** w. a.

CUKIERKI te **ZIOŁOWE Doktora KOCHA**, wyrobione z najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych i zmięszane z części najczystszego kryształu cukrowego, okazały się ☰ jak do udowodniły najchlubniejsze uznania ☰ jako łagodzące i uśmierzające wszelkie draźnienie w kaszlu, chrypce, szorstkości w szyi, zaflegmieniu itp., i działają oraz przez zawartą w sobie esencyę soków ziołowych i słodkich części, bardzo skutecznie na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowy. Różnią się zatem nietylko przez te swe istotnie dobroczynne własności od tak często zachwalanych cukierków na piersi, Pâte Pectorale itp., lecz wyszczególniają się od tych wyrobów najbardziéj przez to, że je organa trawiące mogą łatwo znieść, oraz, że nawet przy dłuższem używaniu nie sprowadzają i nie pozostawiają żadnych dolegliwości żołądka, ani kwasów lub zaflegmienia. (1855-3-9)

DES KÖNIGL. PR. KREISPHYSIKUS IN HEILIGENBEIL DR. KOCH'S KRÄUTER-BONBONS.

Dla zapobieżenia omyłkom, uprasza się dokładną uwagę zwrócić na to, że krystalizowane **Cukierki Ziołowe Dra Kocha**, opakowane są w podłużgowate pudełeczka a białe brunatnem pismem drukowane etykiety zawierają powyższą pieczęć.

☛ Wyłączny skład utrzymują: w KRAKOWIE p. **Józef Bartl,** tudzież:

w **BIAŁEJ** pp. Józef Berger Karol Dembski, — w **BRODACH** pani Ewa Kornfeld, — w **BRZEŻANACH** p. B, Fadenhecht, — w **BUCZACZU** p. M. Lipschütz, — w **CZERNIOWCACH** pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w **CZORTKOWIE** p. Mojżesz Fränkel, — w **DROHOBYCZY** p. J. Rosenheim, — w **GORLICACH** p. Walery Rogawski aptek., — w **GRÓDKU** p. Tomaszewski apt., — w **GRYBOWIE** p. Alojzy Muszyński,— w **JAROSŁAWIU** p. Józef Rohm aptek., — w **JAŚLE** p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w **KOŁOMYI** p. Schaje Herrmann, — w **KOPECZYŃCACH** p. X. Wierzchowski aptek. — w **KENTACH** p. G. Streya, — we **LWOWIE** pp. J. F. Kleina wdowa & Gebhardt, Bonifacy Stiller, p. Zygmunt Rucker apt., Fryd. Schubuth. p. A. Berliner aptek. (dawniéj Laneri) i p. Piotr Mikolasch, — w **LISKU** p. Rob. Barański apt. — w **MONASTERZYSKACH** p. J. Lipschütz, — w **MYŚLENICACH** p. Franciszek Stanisz, — w **NOWYM TARGU** p. Karol Laur, — w **NOWYM SĄCZU** p. Trager & Gutmann, — w **PRZEMYŚLU** p. Edward Machalski, —w **PRZEMYŚLANACH** p. St. Miedlicki apt., — w **PRZEWORSKU** p. Feliks Świtalski, — w **RADOWCACH** p. Karol Teichmann, — w **RZESZOWIE** p. Ignacy Schaiter i Spółka — w **SADOGÓRZE** p. Aleksander Grabowitz apt. — w **SAMBORZE** p. J. Rosenheim, — w **SANOKU** p. Jaklicz, — w **SKAŁACIE** p. Władysław Dietz, — w **SOKALU** p. A. W. Grot, — w **SĘDZISZOWIE** p. Jan Kownacki,— w **STRYJU** p. J. Germann apt.— w **ŚNIATYNIE** p. Marceli Niemczewski, — w **STANISŁAWOWIE** p. R. Switalski aptekarz dawniéj Tomanek, — w **TARNOWIE** p. Józef Jahn, — w **TARNOPOLU** p. Markus Śliwka, — w **TURCE** p. A. Czyrniański, — w **ZALESZCZYKACH** p. Józef Kodrębski. — w **ZŁOCZOWIE** p. Andrzéj Gottwald, — w **ŻÓŁKWI** p. Resie Barbag, — w **ŻURAWNIE** p. Władysław Postępski aptekarz.

Nowy Pensyonat żeński

W KRAKOWIE.

Uzyskawszy od Wysokiej Władzy rządowej pozwolenie do utrzymywania w Krakowie Zakładu wychowawczo-naukowego, otwieram takowy z dniem 1 Lutego br.

W domu pod L. 209/333 przy ulicy Szewskiej

(pierwsze piętro.)

Mam zaszczyt zawiadomić **Szanownych Rodziców i Opiekunów,** że w moim zakładzie udzielane będą tak teoretycznie jak i praktycznie nauki według istniejących przepisów szkolnych; — przyczem starać się będę przez zastósowanie wszelkich dydaktycznych i pedagogicznych środków, należytym nadzorem domowym, oraz doborem uzdolnionych Nauczycieli publicznych i Nauczycielek, odpowiedzieć położonemu we mnie zaufaniu.

(1947-4-5) ***Teodora Jaworska.***

Przeciw wszelkim zastarzałym Kaszlom,

cierpieniom piersiowym, zadawnionéj chrypce, cierpieniom szyi, zaflegmieniu płuc, okazał się przez wielu fizyków

aprobowany

Syrop piersiowy,

Cena:				
Całéj	flaszki	po	6	złr.
½	„	„	3	„
¼	„	„	1·50	

Cena:				
Całéj	flaszki	po	6	złr.
½	„	„	3	„
¼	„	„	1·50	

jako środek, który w bardzo licznych wypadkach jeszcze nigdy bez pożądanego skutku nie był używanym. Syrop ten działa zaraz po pierwszem użyciu bardzo dobroczynnie, szczególnie w kaszlu kurczowym i kokluszu, wspiera wyrzucanie gęstéj zastałéj flegmy, łagodzi w ten moment draźnienie w krtani i wstrzymuje w krótkim czasie wszelki kaszel i najgwałtowniejszy, nawet tak niebezpieczny kaszel suchotni i plucie krwią.

Jedyny Skład w KRAKOWIE znajduje się w Aptece pana ***Adolfa Aleksandrowicza***; — w BOCHNI u p. *Franciszka Hoser*; — we LWOWIE u p. *A. Berliner* aptekarza.

(1949 2-)

Zaświadczenia:

36) Syrop piersiowy z *fabryki G. A. W. Mayera* zawiera roślinne części składowe, które w innych używanych syropach nie są zawarte; okazał się skutecznym jako środek ślinę w organach oddechowych i ślinowych łatwo rozpuszczający, może zatem być polecony na wszelkie katary, kaszle, suchoty, wyzuty połączone z cierpieniami kataralnemi i w podobnych innych słabościach.

Wrocław 18go Sierpnia 1856 r.

Dr. Finkelstein starszy, lekarz prakt.

37) Gdy nam tegoroczna wiosna, a szczególnie miesiąc Marzec ze swemi ustawicznemi wiatrami północno-wschodniemi tak wiele katarów połączonych z uporczywą chrypką osobliwie chrtani i jej rozgałęzienia sprowadził, udało się wielu moich pacyentów do syropu piersiowego p. G. A. W. Mayera, tutaj u p. W. Hesse do nabycia będącego, by ulżenie a jeżeli można wyleczenie uzyskać; skutki okazały się tak prędkie i trwałe, że ja sam zapadłszy wtenczas na uporczywą chrypkę, do syropu tego, łatwo się zażywać dającego udałem i u wielu moich pacyentów używałem, polecając go oraz daléj z takim skutkiem, że się o skuteczności tego syropu jak najkorzystniéj oświadczyć mogę.

Halle, 17go Czerwca 1856.

(L. S.) Dr. Weber, lekarz prakt

38) Od wielu lat cierpiałem na boleśny kaszel, gdy mi syrop piersiowy kupca p. G. A. W. Mayera poradzono, i mogę niniejszem najsumienniej zaświadczyć, że wnet po użyciu tego syropu moje cierpienie całkiem ustało, i od roku jestem wolnym od wszelkich napadów podobnego rodzaju.

Liegnitz, 1go Lipca 1856.

Hugo Niekisch, inspektor dóbr.

☛ Ogromny odbyt ☚

jaki znajduje moja

BIELIZNA MĘZKA

czyni mnie możebnym, przy teraźniejszym dobrym kursie banknotów

zniżyć znacznie ceny,

tak, iż sprzedaję

KOSZULE

najlepszego szycia ręcznego, podług najnowszych paryzkich modeli robione:
z białego szyrtyngu lub też kolorowe, kosztujące dawniej złr. 1 centów 90 — teraz po złr. 1 centów 80 i złr. 1 centów 70.
płócienne, kosztujące dawniej złr. 2 cent. 86, — teraz złr. 2 cent 35.
dto dto dto złr. 3 cent. 50, — dto złr. 3.

☛ W takim stosunku taniéj sprzedaję teraz także wszystkie inne

białe towary i Płótna, Bieliznę stołową, Firanki, Chustki płócienne, Pończochy itp., (1850-6-)

F. GUMPLOWICZ w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85, naprzeciw składu Futer pana Armatysa.

W dniu 21 Stycznia r. b. zginęła w wagonie kolei żelaznéj między Krakowem i Bogumiłowicami torba skórzana z ramienia, w niéj był zegarek złoty damski z dwiema kopertami, emaliowanemi szafirowo, (w konwalie i niezapominajki), przy nim kluczyk złoty bregetowski. Zegarek ten był w futeraliku safianowym, w środku białą materyą wykładanym. Prócz tego były w zgubionéj torbie chustki białe do nosa znaczone atramentem literami W. D., Regulamin kolei żelaznéj, 2 Recepisy na rzeczy oddane na kolei.

Rzetelny oddawca pomienionego zegarka, lub ten kto dokładną da wiadomość, gdzie się takowy znajduje, otrzyma od Wgo p. Karola Lipińskiego, właściciela Hotelu Drezdeńskiego **15 złr. w. a.** nagrody. (1836-3)

W Państwie Sokołowskiem

są jeszcze **trzy folwarki** od 14 Marca b. r., tj. po 300, 400 i 500 morgów na dłuższy czas do wydzierżawienia, — w mieście Sokołowie zaś **propinacya** także od 14 Marca b. r. do wypuszczenia.

Bliższą wiadomość udziela Administracya dóbr Sokołowskich w Trzebusce, w obwodzie Rzeszowskim, poczta Sokołów. (1958-1-6)

Już w **5 dniach,** to jest **d. 3 Lutego**

r. b. nastąpi ciągnienie

Losów hr. St. Genois

po 42 złr.

Pożyczka ta uposażona jest trafnemi na złr. w. a.

73,500, 52,500, 21,000 itd.,

i tak daléj do 68 zł. 25 c.

☛ Każdy los musi wygrać najmniéj 68 zł. 25 cent. ☚

Losy te *oryginalne* sprzedaje zupełnie *podług kursu dziennego,* a na ciągnienie dnia *3go Lutego r. b.* także *Promesy* podług prawa 50-centową marką opatrzone po *3 zł. 50 c.*

Jan K. Sothen

w Wiedniu,

hurtownik i wekslarz „Stadt am Hof 420“

☛ Przy zamówieniach zamiejscowych uprasza się uprzejmie o frankowane przysłanie należytości, oraz o dołączenie 20 centów na frankowane przesłanie listy ciągnienia. (92.-10 13)

Losy te są do nabycia we wszystkich kantorach wymiany i w miejscach sprzedaży losów.

W dobrach Kossocice,

ćwierć mili od Wieliczki, a małą milę od Krakowa jest do wydzierżawienia od 1 Lipca r. b.

Browar piwny i Młyn.

Wiadomości bliższych udzieli na gruncie, lub odpisze na listy frankowane: Właściciel A. Śliwiński w Kossocicach poczta Wieliczka. (1833 2-3)

☛ Rządca dóbr ☚

ukończywszy studya techniczne, agronomiczne i z Weterynaryi będąc 11 lat w większym skarbie samodzielnym ekonomem szuka od św. Jana posady. Wiadomość daje kantor komisowy *Ludwika Sroczyńskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 335.* (1834-2)

Nasiona do inspektów,

jako to:

Karafiołów, Kalarepy, Sałaty, **Rzodkiewki miesięcznéj** itp., polecają w świeżym i dobrym gatunku

Neumann & Kleinert

we LWOWIE, (1935-7-20)
na placu Maryackim pod L. 361.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (1900-4-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn,** p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem.“ We LWOWIE: — p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri,* p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem.“ — W SANOKU p. **J. Jaklitsch.** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka.** — W WIEDNIU: **„Redakcya Postępu.“** W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayor, Gotthelf Voss, Louis Krieger, Solcher, Bremer, Willam et Robertson.** — W NOWYM JORKU: **Berendtsohn.** — W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w **BIAŁEJ** p. R. Fijałkowski, — w **BILSKU** p. J. Hanke i p. G, Johanny apt. pod „Czarnym Orłem.“ — w **BOCHNI** pan Paweł Niedzielski, — w **BUCZACZU** p. Lipschütz, — w **BURSZTYNIE** p. Nęcki aptek., — w **BRODACH** p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w **BRZEŻANACH** p. E. Moerl i p. Fadenhecht apt., — w **BRZOSTKU** p. Porfiry Zieniewicz apt. — w **CZERNIOWCACH** p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w **DEMBICY** p. Józef Masłowski aptek. — w **DZIKOWIE** p. Narcyz Giżycki, — w **GLINIANACH** p. Helm apt. — w **GRÓDKU** p. Tomaszewski apt. — w **HUSSIATYNIE** p. Grzybowski apt. — w **JAROSŁAWIU** p. J. Rohm aptek., — w **JAWOROWIE** p. Gawlikowski kup. — w **KAŁUSZU** p. Szlesinger apt., — w **KAMIEŃCU PODOLSKIM** p. D. Getalas apt., — w **KENTACH** p. S, Mrozowski — w **KOMARNIE** p. Emperle, — w **KOŁOMYI** p. Kupfermann i p. Jan Sidorowicz apt, — w **KRAKOWCU** p. Dobrzański pocztmistrz — w **KROŚNIE** p. W. L. Chodacki apt. — w **KRZESZOWICACH** p. Stehlik, — w **LEŻAJSKU** p Maresch apt. — w **LUBACZOWIE** p. Maresch apt. — we **LWOWIE** p. Ebenger apt. „pod Węgierską koroną,“ — w **ŁAŃCUCIE** p. Swoboda aptek, — w **MOŚCISKACH** p. J. Szalbot aptek. — w **NAROLU** p. Federbusch, — w **OŚWIĘCIMIE** p. Władysław Polaszek aptekarz — w **PRZEMYŚLU** p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w **PRZEMYŚLANACH** p. Migdlicki, aptek. — w **PRZEWORSKU** p. Feliks Świtalski aptek., — w **RAWIE** p. Diestel aptek. — **RADZIECHOWIE** pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w **ROZDOLE** p. Kornberger aptekarz. — w **RYMANOWIE** p. E. M. Burski apt.— **ROZWADOWIE** p. Karol Marecki, — w **SAMBORZE** p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w **SOKALU** p. Mussil apt., — w **SOKOŁOWIE** p. Danczak apt.—**STRZYŻOWIE** p. Zajączkowski apt. — w **N. SĄCZU** p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w **STANISŁAWOWIE** p. W. Majewski i pp. Tomanek i Świtalski aptekarze, — w **STRYJU** p. Edward Kornberger aptekarz, w **SĘDZISZOWIE** p. Jan Kownacki apt. — w **SIENIAWIE** pan Edward Mańkowski apt. — w **TARNOPOLU** p. A. Morawetz, —w **TARNOWIE** p. J. Jahn, — w **TURCE** p. M. Piątek aptek. — w **WADOWICACH** pan Gorecki, — w **WIELICZCE** p. F. J. Wontorek,— w **ZALESZCZYKACH** p. J. Kodrębski. — w **ŻÓŁKWI** p. Krzyżanowski apt., — w **ZŁOCZOWIE** p. Petesch apt. — w **ŻURAWNIE** p. Postępski apt.

☛ PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

W Gromniku w Obwodzie Tarnowskim puszczane będą od 1go Lutego b. r. za opłatą następujące **ogiery.**

Arystokrat gniady z „Crokczy po Rococo“ czystej krwi angielskiej za Złr. 60
Sir David kasztan. z Lady Willam po Gallopade czystej krwi angiel „ „ 30
Hulluk ciemno kasztan. z Tenizy po Seymourze angielskiej krwi „ „ 30
Hettman gniady po Hulluku z orientalnej klaczy „ „ 30
Szamar siwy orientalnej krwi „ „ 30
Figlarz „ „ „ „ „ 30

za tę cenę trzy skoki do jednej klaczy dozwolone, oprócz tego dla stajennych po 1 złr. w. a. od klaczy, a za owies, siano i stajnie dziennie 40 cent.

Kilka z wyż wspomnionych ogierów, tak jak ośm młodszych, oraz cztery klacze stadne, i kilkanaście koni tak wierzchowych jak i zaprzężnych, są do sprzedania.

Bliższa wiadomość u właściciela w Gromiku poczta Ciężkowice. (1814-5-)

TEATR POLSKI

POD DYREKCYĄ

JULIUSZA PFEIFFRA.

We Czwartek dnia 29 Stycznia.

Na dochód

Marcelli Biedrońskiéj

JEST TEMU LAT SZESNAŚCIE.

Melodrama w 3 Aktach a w 7 Obrazach, z francuskiego przez Ducange, przełożył W. Olechowski. Muzyka J. Damsego.

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*